Nr. 292 Łódź, Wtorek 24 października 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 80 | Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799. | Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Nowy okres starej miłości.

Feljetonista gazety rosyjskiej „Swoboda" przypomina jedną z opowieści Strindberga... Siedział w restauracji w Paryżu ponury norweg, przysiadła się do niego jedna z wesołych cór paryskich i chcąc go rozweselić, pocałowała wprost w usta, norweg z wściekłością odepchnął swą towarzyszkę, wołając „idź do djabła". Liczny tłum gości restauracyjnych stanął murem po stronie obrażonej, chcąc bić gościa. Norwegowi w jednej chwili błysnęła szczęśliwa myśl. Należy dodać, że było to w okresie wizyty floty rosyjskiej pod dowództwem admirała Awelana w Tulonie i nieustających owacji dla rosjan. Norweg zawołał do tłumu: Je suis russe... (Jestem rosjanin). W jednej chwili obraz zmienił się. W tłumie rozległy się głosy: Ach, jacy ci rosjanie żartowniście. Niech żyje Rosja! Niech żyje Francja! Odepchnięta dziewczyna wraz z innemi roznosiła okrzyki...

Łatwo domyślić się, że ta anegdota Strindberga została przypomniana z okazji wizyty p. Herriot'a w Rosji i jego z tej wizyty relacji.

Wszyscy bardziej przewidujący polityce wiedzieli, że przerwany w trakcie rewolucji romans Marjanny z kozakiem (przebranym na razie na czerwono) wznowi się przy pierwszej okazji. Niemniej, jak przed rokiem, na tych samych łamach pisaliśmy o tem. Stara miłość nie zardzewiała. Zawód pana Albert'a Thomas'a, który w imieniu Marjanny usiłował kozaka wprowadzić na drogę cnoty już minął, przebolała go, przesiedziała za drutem kolczastym p. Clemenceau przez dwa lata, drut rozpadł się i strzelisty afekt zapłonął z powrotem. Mówiliśmy już wówczas, że ta właśnie miłość, oparta zresztą na wyrachowaniu i interesie da się mocno Polsce we znaki. Sympatje francuskie dla Polski, przez cały czas nieobecności Rosji na międzynarodowej arenie politycznej, miały w dużym stopniu charakter miłości w zastępstwie, romansu sezonowego, Nie wierzyły w to zarówno „Rzeczpospolita", jak „Kurjer Poranny".

Ale teraz sezon minął, Rosja powraca, Rosja jest i nie pozwala bez siebie o niczem decydować, Powiedzieli to światu w ostatnich czasach mocno i p. Cziczerin w wywiadach, mołtach i jego pomocnicy. A skoro Rosja jest — romans sezo,

nowy może minąć — nadchodzi powrót do dawnej miłości.

Miłość ta jest mocna i gorąca, czyni zakochanego ślepym i głuchym. P. Herriot po przyjeździe przekonywał, że chłopi rosyjscy żegnali się krzyżem z radości, gdy dowiadywali się, że on jest francuzem. P. Herriot jest rozrzewniony; „Le Temps“, który był dlań sceptycznie usposobiony, poważnie wywodzi: „Odtąd nie można prowadzić polityki w Europie, nie licząc się z Rosią“. Artykuł cytowany nosi tytuł: „Powrót Rosji“.

Notujemy powyższe objawy bez zdziwienia i bez goryczy. Oczywiście rentjer francuski musi wreszcie choć coś ze swych oszczędności wydobyć; a sklepikarz i fabrykant musi swoje zleżałe „objets de luxe“ gdzieś sprzedać. Jest to wszystko tembardziej nieodzowne, że powszechne przekonanie o tem, iż „les Boches payeront“, mocno wyblakło.

Nadzieje na wydłubanie z Niemiec miljardów w złocie funduszów reparacyjnych maleją z dnia na dzień.

Trzeba więc „na odbudowę“ zarobić inaczej. Francja musi zarobić. A gdzież można zarobić więcej niż w Rosji?

Dla naszej polityki realnej z tej nowej konjunktury wynikają jasne i proste wskazania. Z okresu romansu sezonowego z Francją przejść trzeba do serdecznych, przyjaznych, ale rzeczowych stosunków. Polska musi być przyjacielem domu w nowej epoce miłości Marjanny z kozakiem czerwonym. Taka jest sytuacja geograficzna i wymaga tego układ stosunków politycznych.

Marjanna może ustrzedz się wielu błędów i nieporozumień, jeżeli w konfidencji z Polską swój nowy romans poprowadzi.

Tego mamy prawo wymagać na zasadzie tej płomiennej miłości, która nas łączyła od 1918 roku do tej chwili. Jesteśmy pewni, że kozak, nie omieszka szeptać Marjannie w chwilach czułości do ucha, że trzeba nam odebrać „iskoni ruskij“ Lwów i Wilno i że Marjanna będzie wkrótce w grubej rozterce duchowej, słysząc te szepty. Trzeba więc zawczasu już teraz po wizycie p. Herriota postawić kwestję na właściwem miejscu, wyraźnie powiedzieć, że oczywiście Francja musi prowadzić interesy z Rosją mniej lub bardziej czułe, ale musi pamiętać, że Polska jest jej wiernym sprzymierzeńcem, którego krzywda zawsze odbije się fatalnie na Francji. Dość przypomnieć wojnę 1914—1918 roku!

St. Gr.

Kronika polityki polskiej.

— Poseł Rzplitej p. Zamoyski przybył z Warszawy do Paryża i jutro obejmuje urzędowanie.

Paderewski jedzie po dolary.

PARYZ, 23 października (Pat) Bawiący tu Paderewski opuszcza Paryż i udaje się do Ameryki.

Dymisja gabinetu Pasicza.

BELGRAD, 23 października (Pat) Czeskie biuro pras. donosi: Na skutek porozumienia między radykałami a demokratami, gabinet Pasicza w pierwszych dniach listopada ma podać się do dymisji.

Zmiana na stanowisku attaché wojsk. przy poselstwie japońskiem.

(Rozmowa z majorami Yamavaki i Okabe)

Jak już donosiliśmy, dotychczasowy attaché wojskowy przy poselstwie japońskiem major Masataka Yamavaki ustępuje z zamowanego stanowiska i w najbliższych dniach opuszcza naszą stolicę, zwłaszcza, że przybył już jego zastępca i kolega z korpusu kadetów major Naosaburo Okabe.

Specjalny wysłannik „Głosu Polskiego“ odwiedził obydwu majorów, z których każdy chętnie udzielił mu parę chwil rozmowy.

Major Masataka Yamavaki

oświadczył co następuje:

— Przybyłem do Warszawy przed trzema laty zgórą — 20-go czerwca 1919 r. Przez czas mego pobytu w Polsce, objechałem ją wdłuż i wszesz i starałam się poznać ją jaknajdokładniej — przyglądałem się tedy wszystkiemu bacznie. Przeżyłem z wami całą wojnę z bolszewikami, i ofenzywę kijowską i „Cud nad Wisłą“ — miałem więc możność naocznego przekonania się, że patrjotyzm i męstwo, hart i tężyzna, odziedziczone po przodkach, nie wygasły w narodzie polskim.

To też opuszczam Warszawę, zachowując jaknajmilsze wspomnienie, z wielkim żalem. Byłem przez pierwsze dwa lata jedynym japończykiem w Polsce, a przecież czułem się tu u Was, jak w domu, tak że ani razu nawet nie zatęskniłem do swej dalekiej ojczyzny.

Z racji swego stanowiska, najbardziej przyglądałem się armji polskiej. W czasie wojny, patrjotyzm i męstwo zastąpiły jej pewne braki wyszkolenia, nieuniknione podczas działań wojskowych, nie pozwalających na przetrzymywanie poborowych ponad 2 tygodnie w garnizonie.

To, też, patrząc wówczas na wojska polskie, nie zwracałem uwagi na sposób trzymania karabinu, ani na równość kroku, a spoglądałem żołnierzom w oczy. A z tych biła taka szczerość serdeczna, taki zapał i energja, tyle, wreszcie woli zwycięstwa, że świetny skutek odrazu przewidziałem.

Obecnie i w wyszkoleniu zrobionio wielkie postępy. Armję można doskonalić tylko w czasie pokoju, ale nawet przy najbardziej sprzyjających okolicznościach wymaga to pracy długoletniej. Zaś dobra armja — to wszak najpewniejsza rękojmia pokoju.

Co do mnie — powracam po czteroletniej nieobecności do mej ojczyzny, do mojego 22-go pułku piechoty. Będę się starał otrzymać dowództwo bataljonu, albowiem uważam, że nic tak nie kształci oficera, jak służba czynna w pułku. Każdy oficer sztabu generalnego winien, mojem zdaniem przejść przez wszystkie rodzaje broni, gdyż tylko w ten sposób może zdobyć niezbędne wiadomości.

Ta właśnie okoliczność skłania mnie do powrotu do kraju. Niejednokrotnie będę tam mile wspominać czas spędzony w Polsce i z dumą nosić udzielone mi odznaczenia: „Virtuti Militari“, „Polonia Restituta“ III stopnia, oraz „Krzyż Walecznych“ z trzema okuciami, które będą moją najpiękniejszą pamiątką z pobytu w szczerze przyjacielskim i sprzymierzonym kraju.

Major Naosaburo Okabe

rozpoczął w te słowa:

— Attaché wojskowym zostaję po raz pierwszy w życiu. Dotychczas bowiem byłem profesorem akademji wojskowej, miałem więc pracę niemal wyłącznie teoretyczną.

Przybyłem z Japonji niedawno dopiero po przeszło sześciotygodniowej podróży i dopiero co rozpocząłem sprawowanie mych funkcji, trudno mi więc narazie rzec coś konkretniejszego...

Postaram się kontynuować pracę, prowadzoną dotychczas tak owocnie przez majora Yamavaki, który w znacznej mierze przyczynił się do zbliżenia oręża polskiego z japońskim. Przyjaźń naszych narodów opiera się wszak nietylko na niewątpliwej wzajemnej szczerej sympatji, ale i na dobrze zrozumianym obopólnym interesie. — Uczynię więc, co będzie w mej mocy, by ową przyjaźń utrwalić i nadawać jej realny kształt.

Zapytany o stosunki Japonji ze swymi sąsiadami azjatyckimi, maj. Okabe odparł:

— Ponieważ wyjechałem z Japonji siódmego sierpnia, a od tego czasu dużo mogło się zmienić, powiem więc tylko ogólnie, że na granicach naszych panował spokój. Japonja ewakuowała swe wojska z własnej inicjatywy, konferencje w Czań-Zuń i Dajrenie nie odniosły skutku, wobec czego nie doszło do nawiązania stosunków dyplomatycznych z Rosją, z którą zresztą nie graniczymy bezpośrednio, gdyż sąsiadem naszym jest republika Dalekiego Wschodu, oraz t. zw. rząd Nadamurski.

Wojska japońskie nie pomagają ani białym ani czerwonym, zachowujemy zupełną neutralność, strzeżemy tylko własnych granic, nie mieszając się do spraw wewnętrznych sąsiadów.

Tak samo byliśmy neutralni, gdy w Chinach dzielnice północne walczyły z południowemi. Obecna konsolidacja Chin nie wpłynęła ujemnie na stosunki chińsko japońskie, które pozostają nadal zupełnie poprawne.

Henryk Liński.

Otwarcie najwyższego trybunału administracyjnego.

Prezes dr. Sawicki o zadaniach trybunału.

WARSZAWA, 23 października. (Telef. od nasz. koresp.). Dzisiaj odbyła się uroczystość otwarcia najwyższego trybunału administracyjnego.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10 rano nabożeństwem w katedrze św. Jana, odprawionem przez kardynała Kakowskiego. Na nabożeństwie obecni byli: premjer Nowak oraz szereg ministrów i przedstawicieli władz miejskich.

Następnie o godz. 5-ej wieczorem odbyło się uroczyste zebranie w wielkiej sali pałacu Rzeczypospolitej. Pierwszy prezes najwyższego trybunału administracyjnego p. dr. Sawicki, otwierając zebranie, wygłosił przemówienie, w którem powitał obecnych na sali przedstawicieli władz, duchowieństwa, palestry i pracy. Między in. prezes Sawicki powiedział co następuje:

„Blisko czteroletnia walka o jeden samoistny trybunał administracyjny dla wszystkich zjednoczonych obszarów naszej Rz-plitej skończyła się wreszcie i, mogę stwierdzić, z wynikiem pomyślnym. Do niedomagań ustawy z dn. 22 sierpnia zaliczam w pierwszym rzędzie brak tak zw. przymusu adwokackiego, który w znacznej mierze paraliżować będzie właściwe zadania trybunału.

Czy ustawa zawiera inne jeszcze usterki, jak naprzykład w przechodnim swoim przepisie dla spraw byłej dzielnicy pruskiej, na to pytanie odpowiedzieć będzie można dopiero po dłuższem doświadczeniu, zaczerpniętem z praktyki. Mojem dążeniem będzie usunąć w drodze ustawodawczej wszelkie możliwe niedogodności tak, że jak sądzę, co do działalności trybunału możemy z całem spokojem spoglądać w przyszłość.

Trudności w wykonywaniu sądownictwa administracyjnego będą tem większe, że administracja państwa polskiego daleką jest jeszcze od unifikacji, wobec czego trybunał będzie miał do stosowania nietylko ustawy polskie, lecz także austrjackie, pruskie i rosyjskie.

Wysoki urząd, uwzględniając w tym kierunku potrzeby trybunału i moje odnośne wnioski, przedstawił Naczelnikowi państwa do zamianowania o ile możności, w równych częściach sędziów obeznanych ze stosunkami i ustawodawstwem byłych zaborów. Komplety sądzące będą zatem mogły być w ten sposób składane, że przynajmniej przewodniczący i referent obeznani będą z całokształtem danego obcego ustawodawstwa, asesorami zaś będą mogli być inni członkowie korpusu sędziowskiego, którzy na tej drodze obznajomią się z tajnikami dotychczas obcego im ustawodawstwa. Nie jest zamierzony podział na izby dzielnicowe, przedewszystkiem ze względu na przedświadczenie, że taka organizacja kryje w sobie niebezpieczeństwo rozbieżnej judykatury.

Skoro w myśl ustawy z dniem dzisiejszym trybunał rozpoczyna swe czynności, zmierzające do stworzenia strażnicy prawodawstwa państwowego, niech mi będzie wolno podziękować z tego miejsca przedewszystkiem wysokiemu sejmowi i rządowi za należyte zrozumienie i gorliwe poparcie tej konieczności każdego cywilizowanego państwa.

Jestem przekonany, zakończył dr. Sawicki, że cel pracy najwyższego trybunału administracyjnego w znacznej mierze przyczyni się do uzdrowienia wewnętrznych stosunków Rzplitej“.

Z kolei wygłosił mowę gratulacyjną imieniem rządu prezydent ministrów Nowak i min. sprawiedliwości Makowski, w imieniu sądu najwyższego w zastępstwie nieobecnego prezesa Nowodworskiego, p. Władysław Seyda, wreszcie w imieniu izby adwokackiej jej prezes p. Cezary Ponikowski, poczem prezes Sawicki zamknął zebranie dziękując obecnym za udział w uroczystości.

Przesilenie gabinetowe w Anglji.

Bonar Law został wybrany przywódcą konserwatystów i przyjął misję tworzenia gabinetu. — Wytyczne polityki angielskiej. — Churchill weźmie udział w nadchodzących wyborach.

LONDYN, 23 października. Pat. Reuter. W kołach półurzędowych sądzą, że Bonar Law po dzisiejszem posiedzeniu partji konserwatystów da ostateczną odpowiedź w sprawie objęcia stanowiska szefa rządu.

LONDYN, 23 października. Pat. Reuter. Dzienniki podają, że jest pewnem, iż Bonar Law na dzisiejszem zebraniu konserwatystów będzie jednogłośnie wybrany na przewodniczącego tej partji. Zaraz po zebraniu, Bonar Law uda się do króla i otrzyma nominację na prezydenta ministrów.

LEAFIELD, 23 października. (Pat.) Radjo. Jak było do przewidzenia, na dzisiejszem zebraniu konserwatystów i członków parlamentu, Bonar Law został wybrany przywódcą partji. Natychmiast po zamknięciu zebrania, desygnowany premjer odwiedził króla i formalnie przyjął misję tworzenia gabinetu.

PARYZ, 23 października. A. W. Desygnowany na prezydenta ministrów Bonar Law złożył deklarację przyszłej polityki wobec państw sprzymierzonych, co jest żywo komentowane. Bonar Law óświadczył, że życzeniem Anglji jest ufundowanie polityki zagranicznej Anglji na najzupełniejszem porozumieniu z sojusznikami.

Temu oświadczeniu w przededniu utworzenia gabinetu przypisują bardzo wiele znaczenia.

LONDYN, 23 października. Pat. „Observer“ pisze: Pierwszem i głównem zadaniem nowego rządu musi być uregulowanie spraw zagranicznych, stosunku do Rosji i Turcji. Przedewszystkiem stosunek do Francji ulec musi gruntownej poprawie. Porozumienie z Francją jest kwestją najpilniejszą i najważniejszą, zwłaszcza wobec zbliżania się rozstrzygającej fazy w kwestji odszkodowań. Anglja nie może niczego uczynić dla Niemiec.

LONDYN, 23 października. Pat. Stan zdrowia Churchilla poprawił się znacznie. Możliwem jest, że będzie on mógł wziąć udział w nadchodzących wyborach. Churchill oświadczył, że pozostanie nadal liberałem i zwolennikiem wolnego handlu. Nadmienił również, że wystosował apel do liberałów i konserwatystów, aby się wzajemnie wspierali w walce ze skrajnemi partjami robotniczemi.

Sprawa bliskiego wschodu.

Przed konferencją pokojową.

Termin konferencji. — Zaproszenie Egiptu. — Jugosławja koncentruje wojska. — Unieważnienie pożyczek i koncesji rządu sułtana. — W nowajcy klęski greckiej.

BORDEAUX, 23-go października (AW). Donoszą z Salonik, że obiegają tam pogłoski, jakoby Jugosławja koncentrowała wojska w pobliżu granicy bułgarsko-greckiej. Zdaje się, że serbowie chcą zająć Saloniki na wypadek, gdyby kemaliści szli w głąb Tracji.

Pogłoski te należy przyjąć z zastrzeżeniem.

LONDYN, 23 października (Pat). Jan donoszą z Angory, zgromadzenie narodowe przyjęło ustawę, orzekającą, że wszystkie zaciągnięte przez rząd konstantynopolitański pożyczki, oraz wszelkie przez tenże rząd przyznane koncesje zostają unieważnione i mają być uważane za nieistniejące.

PARYZ, 23 października (Pat). Ag. Havasa donosi z Aten: Komisja śledcza w sprawie odpowiedzialności za klęskę greków w Azji mniejszej, zarządziła aresztowanie drugiego szefa sztabu generalnego armji greckiej gen. Serarigosa.

LONDYN, 23-X (Pat). Według informacji „Observera“ lord Courzon miał zwrócić się do Poincaré'go z notą, w której proponuje odroczenie ustalonego ostatnio na 13 listopada terminu konferencji pokojowej w sprawie Wschodu, motywując tą propozycję tem, że data powyższa zbiega się z datą otwarcia okresu wyborczego do parlamentu angielskiego.

BORDEAUX, 23-X (Pat). Wbrew informacjom dzienników, rząd angielski nie poczynił dotychczas w Paryżu żadnych kroków w celu odroczenia konferencji pokojowej w sprawie bliskiego wschodu.

LONDYN, 23-X (Pat). „Times“ dowiaduje się, jakoby zainteresowane mocarstwa życzliwie były usposobione dla projektu zaproszenia Egiptu do wzięcia udziału w konferencji pokojowej.

Poincaré o wycofaniu wojsk amerykańskich z Nadrenji.

PARYZ, 23 października (Pat). "Chicago Tribune" donosi: W niedzielę przyjął Poincaré ambasadora amerykańskjego Herriota, z którym odbył dłuższą konferencję. Jak słychać, Poincaré omawiał z ambasadorem sprawę wycofania wojsk amerykańskich z Nadrenji.

Ludność Litwy.

Według ostatniego spisu jednodniowego ludność Litwy kowieńskiej wynosi 2.293.100 osób.

Odprawa laikowi.

—o—

Odpowiedź na krytykę „Przewodnika dla urzędów stanu cywilnego".

W numerze 250 „Kurjera Łódzkiego" wystąpił niejaki p. Civis z półtoraszpaltowym artykułem, w którym nie szczędząc atramentu usiłuje w jaknajciemniejszych barwach przedstawić wydany niedawno przez pp. A. Rżewskiego i I. Szwarcmana „Przewodnik dla urzędów stanu cywilnego".

Przewodnik ma na celu nie tylko zaznajomienie ogółu z obowiązującem w dziedzinie aktów stanu cywilnego prawodawstwem, ale wskazuje zarazem wszystkie jego bolączki, usterki i braki pod kątem współczesnych wymagań. Jest zrozumiałe, że zamieszczona w „Przewodniku" krytyka średniowiecznych dziwolągów prawnych, wszczepionych przemocą do naszego prawodawstwa w epoce najcięższego ucisku narodowego i wyznaniowego, musiała wyprowadzić z równowagi urzędowych obrońców „świętej spuścizny", odziedziczonej w spadku po zaborczych rządach absolutyzmu wschodniego.

Względy powyższe tłumaczą dostatecznie chęć zdyskredytowania tego pożytecznego wydawnictwa, to też wysoce niewłaściwe i dalekie od objektywności wystąpienie p. Civisa nie zasługiwałoby na uwagę, gdyby nie okoliczność, że autor przybrał swój elaborat w pozory rzeczowej krytyki, popełniając przytem takie mnóstwo błędów i nieścisłości, że czytelnik ma prawo wątpić nietylko w słuszność oceny p. C., ale i w jego kwalifikacje prawnicze.

Na wstępie p. Civis wylicza szereg prac i studjów z zakresu aktów stanu cywilnego z r. 1813, 1860, 1870, które, zdaniem jego, są lepsze od „Przewodnika". Nie kwestjonując naukowej wartości cytowanych prac, godzi się, że od r. 1813 zaszło wiele zmian w interesującej nas dziedzinie prawodawstwa, w związku choćby z odrodzeniem zjednoczonej Rzeczypospolitej i uchwaleniem konstytucji, skutkiem czego książki te straciły wartość praktyczną. Ale przyjrzyjmy się w jaki sposób usiłuje p. C. uzasadnić swoją opinję o „Przewodniku".

„Wyczytał" p. Civis na str. 24 „Przewodnika" że „legalizację wypisów z ksiąg stanu cywilnego uskuteczniają sędziowie pokoju w myśl orzeczenia senatu", co oczywiście uważa za błąd zasadniczy.

Po sprawdzeniu z tekstem okazuje się jednak, że autorowie mówią o wypisach, mających być użytymi poza obrębem właściwego sądu okręgowego.

Stwierdzić trzeba, że zgodnie z art. 83 K. C. P. wypisy mogły być poświadczone przez prezesa trybunału I instancji, jakoteż przez sędziego pokoju. Wszakże art. 2 przepisów z dnia 6 sierpnia 1876 r. (Zb. pr. i rozp. nr. 78|1876), o wykonaniu reformy sądowej w Królestwie, powierza zaświadczenie wzmiankowanych wypisów wyłącznie sędziom pokoju. Powyższa wykładnia uświęcona została wyrokiem ogólnego zebrania b. senatu rosyjskiego w r. 1893 (nr. 16), oraz nowelą ustawodawczą z r. 1906 do art. 221 ustawy notarjalnej (p. uwaga do tego artykułu).

Mylnie uważa p. C., za błąd „zasadniczy" twierdzenie autorów, że w wypadku „jeżeli dziecko przeżyło o chwilę matkę, to prawa spadkowe przechodzą przez to dziecko na jego ojca, a męża matki". Twierdzenie autorów opiera się na wyraźnych przepisach art. 718, 725, 731, 745, 746 i 915 kodeksu Napoleona. Żałować należy, że p. C. nie zadał sobie trudu zaznajomienia się z tymi przepisami, zanim przystąpił do swojej „krytyki".

Na str. 157 „wyczytał" p. Civis, jakoby zdaniem autorów „Przewodnika" ustawa z dnia 27 stycznia 1922 r. zastępowała art. 139 K. C. P. i postanowienie komisji rządowej sprawiedl. z r. 1855. Byłoby próżną stratą czasu szukanie w „Przewodniku" tego opacznego twierdzenia. We wskazanem miejscu autorowie „Przewodnika" omawiając art. 139 K. C. P., stwierdzają, że „na mocy ustawy z dnia 27 stycznia 1922 r. osoby zainteresowane mogą zwracać się do sądu okręgowego w wypadkach, wskazanych wzmiankowanym artykułem". Zaś na str. 159 czytamy, że ustawa z dnia 27 stycznia 1922 roku zastępuje art. 36 — 58 K. C. P., uchylone zaś zostały art. 50 — 70 oraz art. 135 tegoż kodeksu.

Tak wyglądają przy bliższem rozpatrzeniu „rzeczowe" zarzuty p. Civisa. Wywody swoje wzmocnił p. C. szeregiem równie bezpodstawnych jak banalnych insynuacji. Oto na str. 64, 70 i 78 dopatrzył się on — horribile dictum — „napaści na władze polskie". Przeczytajmy tedy co mówią autorowie „Przewodnika" o naszych władzach. Na str. 64 czytamy: „zasadniczo senat (rosyjski) nie uznawał za prawomocne metryk (żydów), sporządzonych po upływie dni ośmiu bez wskazania przyczyny opóźnienia. Na podobnem stanowisku stoją władze Rzeczypospolitej". Na str. 70 autorowie, powołując się na zdanie powyższe, nadmieniają, że „podobne traktowanie części obywateli jest przykrym anachronizmem, sprzecznym z art. 98 konstytucji..." Wreszcie na str. 78 znajdujemy — o dziwo — okólnik ministerstwa spraw wojskowych w sprawie metryk żydowskich. Pan C. w nadmiarze gorliwości dopatrzył się nawet w okólniku ministra Sosnkowskiego napaści na władze polskie!

Dalej insynuuje p. C. z równą słusznością, jakoby autorowie napadali na duchowieństwo katolickie. Wystarczy jednak przeczytać wskazane ustępy (art. 104, 105 i 106), aby stwierdzić całkowitą objektywność i poprawność stanowiska autorów w tym względzie.

Warto wspomnieć, że p. Civisowi nie podobał się w „Przewodniku" **język polski.** Na poparcie **tego wysoce subjektywnego wrażenia, szanowny krytyk** przytacza wzór wyciągu z oryginalnego aktu zejścia, sporządzonego w r. 1852, przez jakiegoś Bogu ducha winnego urzędnika stanu cywilnego.

Nie chcąc nużyć czytelników, poprzestajemy na sprostowaniu najbardziej rażących uchybień i nieścisłości, składających się na całość wypracowania p. Civisa. Przytoczone przykłady charakteryzują dostatecznie wartość tego elaboratu i metody, jakiemi posługuje się szanowny krytyk. Ale szczytem niawności jest zarzut, że autorowie „Przewodnika" poświęcili zbyt wiele miejsca sprawie rejestracji żydów. Dysproporcja, która tak razi p. C., jest przecież wiernem odbiciem panującego w naszem prawodawstwie stanu rzeczy. Każdemu wiadomo, że prawodawstwo to powstało w atmosferze ucisku i niewoli i, że zachowało ono wszystkie przepisy i rozporządzenia, ograniczające prawa mniejszości wyznaniowych. Autorowie „Przewodnika" podkreślają zresztą wyraźnie, że brak jakichkolwiek dla wszystkich obywateli przepisów prawnych i wyznaniowy ich charakter, komplikuje czynności urzędów stanu cywilnego, co odbija się nader ujemnie na rejestracji ruchu naturalnego ludności. I dlatego, zdaniem autorów, ujednostajnienie rejestracji i scentralizowanie jej w ogólnych urzędach stanu cywilnego, obejmujących wszystkich obywateli, bez względu na różnice wyznaniowe, jest jednem z najpilniejszych zadań państwa.

Bez zmiany dotychczasowych przepisów, podstawowe artykuły konstytucji, poręczające obywatelom równość i wolność wyznania pozostaną nadal martwą literą. Państwo w tych warunkach nie będzie posiadało ani dokładnej rejestracji, ani ścisłej statystyki. Konieczność gruntownej reformy w tej dziedzinie dyktowana jest zatem względami na dobro obywateli i państwa.

Zrealizowanie tego postulatu przyczyniłoby się również — do zmniejszenia, zbyt dużej, zdaniem p. C., objętości „Przewodnika" w dalszych wydaniach, a zarazem usunęłoby z niego wszystkie ustępy, omawiające rejestrację ludności żydowskiej.

Civil.

Wiadomości bieżące.

—o—

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Na północy Polski zachmurzenie zmienne. Na południu przeważnie pochmurno, miejscami opady, możliwy śnieg. Wiatry północne, nocą przymrozki.

O bruk na ul. Dzielnej.

W sprawie prowadzonych robót brukarskich na ul. Dzielnej, gdzie mieszkańcy już od kilku miesięcy pozbawieni są normalnej komunikacji kołowej, magistrat podaje, jako przyczynę powolnego posuwania się tych robót, zastój w dostawie kostki bazaltowej ze stacji Lubomirsk na Podolu.

Jakkolwiek produkcja kostki bazaltowej obecnie wzrosła, ogromne zapotrzebowanie większych miast polskich wpływa ujemnie na dostawę gotowej kostki do naszego miasta, które otrzymuje zaledwie jeden wagon dziennie (około 80 metrów kw. bruku).

W podobnem położeniu znajdują się również i inne miasta, w tej liczbie i Warszawa, gdzie brukowanie ulic z powodu braku materjału uległo przerwie.

Wystawa obrazów Minkowskiego.

Wystawa obrazów Maurycego Minkowskiego w sali towarz. miłośników muzyki, ciesząca się tak dużą, a zasłużoną frekwencją, trwać będzie tylko do niedzieli bieżącego tygodnia włącznie. W dniu tym nastąpi zamknięcie wystawy, oraz bankiet pożegnalny, który ku czci Minkowskiego urządzają przyjaciele i zwolennicy jego talentu. Ruch **na wystawie jest duży.** Wiele **wyższych klas różnych szkół** średnich w towarzystwie przełożonych odwiedziło już wystawę. Kilkanaście prac Minkowskiego zostało też zakupionych przez łódzkich mecenasów sztuki.

O wypadkach śmiesci.

Ministerstwo zdrowia publicznego poleciło zawiadomić wszystkich lekarzy, lekarzy-dentystów, dyrekcje szpitali i klinik w województwie łódzkiem, aby o każdym wypadku śmierci, zaszłej w szpitalu, klinice, gabinecie dentystycznym, lub w domu prywatnym, podczas operacji lub w związku z nią, donosili natychmiast miejscowemu urzędowi zdrowia z podaniem ustalonej przyczyny, a w szczególności, czy nie zachodzi przypadek zatrucia środkami znieczulającymi. W tym wypadku należy podać źródło nabycia chloroformu i osobę, która wykonała znieczulenie. (bip)

„Czerwony Krzyż".

Raźno postępuje praca inkasentów polskiego czerwonego krzyża. Już kilka tysięcy osób zapisało się w poczet członków instytucji i zarząd czerwonego krzyża składa serdeczne podziękowanie tym osobom, które poparły t-wo.

Z przykrością jednak zaznaczyć należy, że znalazły się jednostki, które odmówiły zapisania się na członków i źle przyjęły inkasentów, co jest tembardziej przykre, iż inkasenci są przeważnie zdemobilizowanymi oficerami, żołnierzami i inwalidami wojennymi.

Czem nas karmią.

W piekarni Czesława Szaniawskiego przy ul. Podleśnej 10, policja zakwestjonowała 68 bochenków chleba, niezdatnego do spożycia. (bip)

Żądania pracowników branży ekspedycyjnej.

Walne zebranie pracowników branży ekspedycyjno-transportowej wystawiło nowe żądania, które związek przesłał do związku ekspedytorów okręgu łódzkiego. Pracownicy żądają podwyżki płac o 50 proc. od 1 października r. b., uregulowania spraw zaległych, przekazanych t. zw. komisji mieszanej, i utrzymania w mocy wszystkich punktów umowy z dnia 29 sierpnia r. b. Jako ostateczny termin na odpowiedź wyznaczono dzień jutrzejszy. (bip).

Zakończenie strejku w firmie „Rekord".

Trwający od blisko 3 tygodni strejk w firmie ekspedycyjno-komisowej „Rekord" na tle wymówienia posad części pracowników — został zakończony. Pracownicy ci otrzymali 3 miesięczne wynagrodzenie, zaś przyjęci do pracy podczas strejku zostali wydaleni. (bip)

Zepsuta studnia przed magistratem.

Mieszkańcy okolic Placu Wolności skarżą się, że studnia, znajdująca się na tym placu jest zepsuta już od roku i nikt nie stara się o doprowadzenie jej do należytego stanu. Przecież jest to obowiązkiem naszych władz miejskich.

Należy zaznaczyć, że studnia ta stoi tuż pod oknami magistratu.

Wrogowie oświaty.

W ciągu jednego tygodnia za nieposyłanie dzieci do szkoły z wyroków komisji powszechnego nauczania odbyli kary dwudniowego aresztu: Abram Engel (Rzgowska 76), Teofil Janiszewski (Rzgowska 94), Szmul Prajs (Rybna 3), Władysława Woldanowska (Piotrkowska 269), Róża Putermanowa (Wólczańska 63), August Neuman (Magistracka 5), I. Franciszkowski (Głucha 1), Feliks Sliwiński (Sikawska 5), Brucha Rosentalowa (Wschodnia 6), Roman Walter (Rozwadowska 24), Bronisław Związek (Aleksandrowska 13), Hercka Sobocki (Brzezińska 69), Antoni Klonowicz (Tepera 1), Wanda Kadlerowa (Zelazna 5).

Karę jednodniowego aresztu odbyli: Szlama Gulbas (Brzezińska 53), Bronisława Kaczmarek (Napiórkowskiego 175), Marja Trzaskalska (Kilińskiego 128), Wawrzyniec Florczak (Andrzeja 49), Chaskiel Hamermesz (Ludwiki 11), Abram Meller (Kilińskiego 94), Marjanna Miaszkiewiczowa (Cegielniana 23), Moszek Gips (Rzgowska 71), Kopel Apfelbaum (Wolborska 18), Juljan Wasilewski (Figura 7), Chaim Joskowicz (Gdańska 90), Frajda Lansbergowa (Zielona 57), Ruchla Olkowa (Jerozolimska 5), Józef Płoszaj (Napiórkowskiego 171), Nacha Jakubowiczowa (Jerozolimska 5), Jankiel Janowski (Wolborska nr. 35), Estera Janowska (Wschodnia 40), Lejb Guterman (Aleksandrowska 25), Stanisław Goliniewski (Nawrot 55), Alma Topolowa (Główna 57), Wincenty Polasiak (Fjałkowska 4) i Stanisław Kamieński (Szosa Pabjanicka 45).

Walka z opilstwem.

Za sprzedaż wódki w czasie zakazanym zostali pociągnięci do odpowiedzialności: właściciel sklepu Hajdrych (Aleja Kościuszki 13), właściciel restauracj „Zacisze" przy ul. Przejazd, Kazimierz Strumiło (Piaskowskiego 19) i Władysław Heleniak (Brzezińska 49). Pozatem za ukazywanie się w stanie nietrzeźwym w miejscach publicznych pociągnięci zostali do odpowiedzialności: Zygmunt Majkrzakowski (Senatorska 8), Stanisław Kujawski (Rzgowska 10), Franciszek Morga i Wanda Kurek (Wysoka 18) Józef Cichowicz (Nowa 36), Józef Hoczowski (Główna 146), Leonard Baczyński, (6 Sierpnia 94), Ignacy Pudlarz (Matejki 9), Antoni Kwiatkowski (Marysińska 26), Andrzej Szkudlarek (Wólczańska 169), Władysław Szymański (Przemysłowa 7) i Antoni Szymański (Marysińska 24).

Kryminalistyka.

Udaremniony napad złodziejski Na resorkę, wiozącą papiery na dworzec Łódź-Kaliska, przy ulicy Karolewskiej obok domu № 30 napadło 5-ch opryszków, usiłując takową okraść. Policji udało się wszystkich trzech łotrzyków zatrzymać, a po wylegitymowaniu okazało się, iż są to: Stefan Krakowiak, Roman Karpik i Józef Szymczak, wszyscy zamieszkali w Karolewie. Przesłano ich do urzędu śledczego. (bip)

Zabójstwo po pijanemu. Onegdaj o godz. 7-ej wieczorem w mieszkaniu braci Edwarda i Franciszka Pankowskich w Rudzie Pabjanickiej, w czasie libacji wynikła bójka między gospodarzami mieszkania a szwagrem ich, Antonim Czają. W trakcie bójki Edward Pankowski uderzył deską tak silnie Czaję, iż ten na drugi dzień zmarł. Zabójcę osadzono pod kluczem, a zwłoki zabezpieczono na miejscu. (bip)

Wypadki.

Wykolejenie tramwaju Onegdaj o godz. 11-ej przed południem tramwaj zgierski spadł z szyn. Dzięki temu, iż tramwaj zwolnił biegu, obeszło się bez ofiar. Przerwa w ruchu trwała przez 2 godziny. (bip)

Z sądów.

O obrazę instytucji państwowej.

W kwietniu r. b. w lokalu biurowym oddziału łódzkiego R.S.W. ubezpieczenia wzajemnego budowli od ognia prowadzący instalację elektryczną Wacław Wołkowski obraził urząd państwowy, używając nieparlamentarnych wyrażeń. Wołkowski przybył do biura w sprawie wykonywanej przez siebie instalacji elektrycznej i na wezwanie inspektora oddziału inż. Stefana Słubowskiego, aby ostatecznie instalację ukończył, W. oświadczył, że rozpoczętej roboty nie ukończy i zażądał uregulowania rachunku za część pracy wykonanej. Kilkakrotnie z podobnem żądaniem zgłaszał się Wołkowski do dyrekcji, pobierając również zaliczki. W trakcie regulowania rachunków W. zawołał: „Jesteś pan złodziejem, świnia psiakrew, zapłaćcie mi zaraz, to jest świńska instytucja".

Sprawa znalazła się w sądzie, gdzie w trybie postępowania uproszczonego rozważał ją sędzia Cynarski. Podsądny przyznał się do winy i zeznał, że podłożem obrazy była uraza prywatna. Oskarżony jednak twierdził, iż jest radcą towarzystwa kredytowego miejskiego i nie miał zamiaru obrazić urzędnika. Sędzia skazał Władysława Wołkowskiego na 4 miesiące więzienia. (bip)

Ze sportu.

Szczegóły meczu „Pogoń" — „Warta".

O niedzielnym meczu lwowskim między „Pogonią" i „Wartą" o mistrzostwo Polski, którego wynik podaliśmy wczoraj, otrzymujemy następujące szczegóły:

Warta prowadziła do przerwy. Wynik 1 : 0. Po przerwie w dalszym ciągu ze strony strzałów Stalińskiego zdobyła jeszcze dwa dalsze punkty. Przygnębienie wśród widzów rosło, zwłaszcza, że na 15 min. przed końcem był wynik 3 : 1 na korzyść Warty, która grała doskonale. Dopiero w ostatnim kwandransie porwał się Wacław Kuchar i mimo rozpaczliwej obrony Warty sam jeden w znakomitych wypadkach strzelił 3 bramki, decydujące o zwycięstwie i mistrzostwie „Pogoni". Wynik ten i bohaterstwo popularnego W. Kuchara przyjęto z niedającym się opisać entuzjazmem. Kuchara wyniesiono na rękach z boiska.

Warta przegrała bohatersko, walcząc do ostatka; decydująca o mistrzostwie bramka (4-ta) padła dosłownie w ostatnich dwóch minutach, przekreślając nieprzerwaną od pół roku trwającą falę zwycięstw „Warty" w rozgrywkach o mistrzostwo.

Sędziował wzorowo p. Jerzy Grabowski z Warszawy.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI" Łódź 24 październ. 1922.

Stan gospodarczy Rosji sowieckiej.

I.

Lenin i Trocki wyruszyli kiedyś autem z Moskwy. Trocki kierował i wskazywał szoferowi drogę wołając ciągle: Na lewo! —Droga była coraz gorsza. Gdy auto zupełnie już nie mogło się ruszyć, rozległ się bas Lenina: — z powrotem! Teraz Lenin objął komendę i wołał: — Na prawo! — Dziwne, jak droga się poprawiła, — zauważył po jakimś czasie Trocki. Wtedy szofer odwrócił się i powiedział do swych pasażerów: Już od dłuższego czasu jedziemy starą mikołajewską drogą.

Ta moskiewska anegdotka najlepiej charakteryzuje obecne stosunki w Rosji.

Obłuda komunizmu który właściwie jest tylko tym samym jak poprzednio despotyzmem, polega na tem, że stara on się przy pomocy „komunistycznych" paskarzy stworzyć na gruzach burżuazji nowy kapitalizm.

Ale myliłby się każdy, ktoby sądził, że pomimo zwrotu w polityce i powrotu do starych carskich sposobów, położenie w Rosji zmieniło się na korzyść.

Bolszewicy, którzy zawierając umowy z zachodem podają nieistniejące bogactwa i starają się wszelkiemi sposobami ukryć rzeczywisty stan rzeczy, w swej własnej prasie przyznają, że stan Rosji pogarsza się z każdym dniem.

Każdy eurypójczyk mimowoli zadaje sobie pytanie: czy możliwe jest jeszcze jakiekolwiek pogorszenie? Czy „wspaniały" urodzaj i „nowy kierunek" polityki nie poprawiły stosunków gospodarczych Rosji?

W rzeczywistości urodzaj był w tym roku niezgorszy i mógłby jako tako wystarczyć, gdyby systematyczne rabunkowe gospodarstwo sowietów w ciągu ostatnich lat nie wyniszczyło kraju do szczętu.

Bolszewicy przyznają, że pomimo zadawalniających zbiorów w różnych okręgach, nadzieje ludności zostały zawiedzione. Jako przyczynę tych niedoborów prasa sowiecka podaje brak inwentarza, złą uprawę pól, spóźnione zasiewy i spóźnione zbiory.

Olbrzymie bogactwa zginęły w tym roku z powodu złej gospodarki.

W stepach zawołżskich trawa obrodziła tak obficie, że starczyłoby paszy dla połowy Rosji, ale zwiezione zaledwie 40 procent, reszta zgniła. Ostatnio sowiety starają się zakupić konie i bydło. Aby choć jako tako przyjść z pomocą głodującym guberniom trzeba dla simbirskiej gubernji zakupić 100.000 koni, a dla samarskiej 240.000.

Asygnowane w tym celu przez sowiety 14 tryljonów rubli wystarczają na kupno zaledwie 50.000 koni.

Powodem złych zbiorów jest podobno marny gatunek ziarna pozostawionego dla zasiewów.

Coprawda. w jesieni zeszłego roku i wiosną bieżącego sowiety starały się przeprowadzić racjonalne zasiewy, ale nie udało im się to, gdyż zboże przybyło zapóźno, w części zostało zjedzone, albo też chłopi nieumiejętnie obchodzili się z nieznanemi dotychczas gatunkami ziarna. Olbrzymie ilości kukurydzy zginęły dla tego, że chłopi siali ją jak żyto.

Obecne jesienne zasiewy mogłyby tak samo przynieść ulgę, gdyby znów ziarno nie było w złym gatunku. Pozatem rolnicy uskarżają się na ogromne szkody, jakie przyczynia szarańcza, myszy i gąsienice rozmaitych gatunków. Sowiety od roku już prowadzą wojnę z myszami i komisarz rolnictwa podaje, że tej wiosny zabito 2 miljony mysz i uratowano 800,000 diesiatin zasiewów.

Trudno oczywiście sprawdzić, czy tak było, w każdym razie szkody były bardzo znaczne.

Dokładnych danych co do tegorocznych zbiorów sowiety nie posiadają, gdyż statystyka sowiecka nie stoi na wysokości zadania. W każdym razie wiadomo już dziś, że o jakimkolwiek eksporcie zagranicę nie może być mowy.

Coprawda sowiety skasowały komitet dla walki z głodem, ale prezydent tego komitetu Kalinin przewodniczy obecnie komisji dla walki ze skutkami głodu, która to komisja prosi zachód w dalszym ciągu o pomoc. Obecnie nastąpił dla sowietów najcięższy okres, chodzi bowiem o zebranie podatku w naturze. Wnosząc z danych które zamieszcza prasa sowiecka, kampanja tegoroczna daje takie same niezadawalające rezultaty, jak w latach poprzednich.

Sowietom chodzi w tym wypadku przedewszystkiem o wyżywienie armji, a następnie o głodujące gubernie. Jest to już wielkim postępem w polityce gospodarczej Rosji, że rząd miał możność wyrzec się zagranicznego zboża.

Zboże zebrane w drodze podatku zużyte zostanie na wyżywienie armji, następnie dla więzień, przytułków i szpitali. Reszta będzie podzielona między radę pracy i obrony ojczyzny a komitetem przemysłowym.

Komitet ten zaopatruje podwładne mu instytucje przemysłowe gdyż w rękach rządu znajduje się nieznaczna tylko część zakładów przemysłowych.

Niektóre gałęzie przemysłu, jak przemysł górniczy i metalurgiczny otrzymuje zasiłki z ramienia komisarjatu finansów, ale pozatem obowiązane są same zdobywać środki do życia.

Otrzymują one od rządu pewną ilość zboża i dzielą podług własnego widzimisię. Rząd zaprzestał własnoręcznego podziału produktów spożywczych pomiędzy urzędników i robotników tych niezliczonych zakładów przemysłowych, które powstały w ostatnich czasach.

Statys.

Nowe rozporządzenie walutowe.

Ile walut wolno wywozić.

Za 10 dni wchodzą w życie 2 nowe rozporządzenia min. skarbu w sprawie ograniczenia obrotów dewizami i walutami zagranicznemi.

Na mocy pierwszego z tych rozporządzeń można będzie wywozić na koszta podróży waluty i dewizy wartości do wysokości 1000 franków szwajcarskich lub ich ekwiwalentu w innej walucie jednorazowo na każdą osobę za specjalną adnotacją na paszport zagraniczny.

Wywóz walut i dewiz do sumy wysokości 3000 franków szwajcarskich dozwolony będzie tylko za pozwoleniem P. K. K. P. lub jego oddziału. Wywóz marek polskich w gotowiźnie lub czekach dozwolony będzie do wysokości 100.000 marek jednorazowo dla jednej osoby z tem zastrzeżeniem, aby jedna i ta sama osoba nie wywiozła w ciągu 1 miesiąca więcej niż 300.000 mk. polskich.

Drugie rozporządzenie ustala, że dla bezpośredniego załatwienia spraw, związanych z wykończeniem pierwszego rozporządzenia wprowadzone zostają specjalne delegacje min. skarbu w 9 miastach: w Warszawie dla województw warszawskiego, lubelskiego, białostockiego, poleskiego i wołyńskiego; w Łodzi dla województw łódzkiego; w Sosnowcu dla województwa kieleckiego; we Lwowie, Krakowie, Bielsku, Poznaniu, Bydgoszczy i Wilnie.

Skutki niewypełniania żyr (indosu).

Ktokolwiek podpisywał weksle, nabywał je, dyskontował lub innych niemi dokonywał tranzakcji, wie dobrze o tem, że prawo własności wekslį przenosi się za pomocą indosu, czyli jak u nas się mówi „żyra", które winno być datowane i zawierać wzmiankę o tem, na czyje imię dane zostało zlecenie i w jaki sposób wypłacona była waluta, czy gotowizną, czy w obrachunku, czy w towarach i t. p. W przeciwnym razie, to jest, jeśli żyro nie zawiera wymienionych danych, to ono nie sprawia przeniesienia prawa własności, jest tylko pełnomocnictwem (il nopére pas le transport, il n'est qu une procuration).

Ten przepis kodeksu handlowego francuskiego był rozmaicie interpretowany przez komentatorów i jurysprudencję sądową tak we Francji, jak i u nas. To też w każdym wydaniu kodeksu handlowego, zawierającego oprócz tekstu samego prawa, orzecznictwo i opinje prawników, znajdujemy pod artykułami, traktującemi o indosie, liczny szereg sprzecznych tez, co do znaczenia żyra in blanco, co do rozciągłości pełnomocnictwa, udzielonego przez indos nieformalny, co do możności uzupełnienia braków w indosie przez inne dowody i t. d. Sądy przedwojenne, które funkcjonowały w naszym kraju, w większości wypadków, odnosiły się do żyr niewypełnionych mniej formalnie, w każdym razie nie oddalały powództw, opartych na wekslach z żyrami niewypełnionemi w tych wypadkach, gdy ze strony pozwanych nie zgłaszane były zarzuty, wytykające braki w indosie.

Wykładnia przepisów o żyrach miejscowego wydziału handlowego przy sądzie okręgowym jest inna. W ostatnich czasach spotykamy się z wyrokami, oddalającemi powództwa na tej zasadzie, że żyro nie zostało uzupełnione, nawet w wypadkach, kiedy pozwani kwestji nieformalności żyr wcale nie podnoszą ani na przewodzie sądowym, ani w odpowiedzi pisemnej na skargę powodową. Omawiając tę kwestję, mamy przedewszystkiem na celu ostrzec wnoszących powództwa wekslowe przed fatalnymi skutkami niewypełnienia żyr na wekslach: zostawienia podpisów in blanco, lub nieuzupełnienia przed oddaniem wekslu do protestu pieczątek żyrowych przez dopisanie nazwiska osoby, na rzecz której weksel zostaje ustąpiony, w czem waluta odebrana była i wreszcie dnia, miesąca i roku sporządzenia indosu.

Metamorfoza żyr nieformalnych, stanowiących tylko „pełnomocnictwo", niedające legitymacji do wystąpienia sądowego, na żyra formalne, przenoszące własność wekslu na okaziciela, odbywa się, jak wiadomo, po większej części masowo w kantorach bankowych i wszelkich innych instytucjach, nabywających weksle, a nawet w kancelarjach notarjalnych bez udziału wystawców, indosantów, akceptantów i innych osób. Z tego widzimy, że zamiana „pełnomocnictwa" indosowego na żyro, skutkujące przenoszenie własności, jest czczą formalnością, dlatego też przepis kodeksu handlowego o żyrach nieformalnych i ich skutkach we Francji, ojczyźnie tego kodeksu, jest usunięty; nowsze prawodawstwa wekslowe takiego rozróżnienia *żyr również nie znają*.

Uznając rozszerzającą wykładnię przepisów o indosach za niepożądaną, jako niesprzyjającą rozwojowi obrotów wekslowych, wbrew przeciwnemu poglądowi na tę kwestję niektórych sędziów handlowych, wyrażamy zarazem wątpliwość, czy z punktu prawnego stosowanie art. 138 kod. handl. w taki sposób, w jaki czyni to nasz wydział handlowy jest prawidłowe, czyli mówiąc inaczej, czy sąd słusznie oddala całkowicie powództwa, oparte na wekslach z powodu nieformalnych żyr, pomimo braku z tej racji sprzeciwu ze strony pozwanych.

Jeśli wszystkie procedury cywilne na pierwszym planie wystawiają zasadę „nec procedat judex ex officio", jeśli sąd cywilny wogóle nie ma prawa orzekać w przedmiocie, co do którego nie było żądania i obowiązany jest rozpoznawać sprawy jedynie w granicach wywodów, przytoczonych przez strony, bez prawa naprz. wszczynania kwestji przedawnienia, jeśli strony na nie się nie powołały, to sędzia według naszego zdania, nie powinien propriomotu, bez zarzutu ze strony pozwanego, podnosić kwestji, które sama strona pozwana uznaje za niewłaściwe do podnoszenia w celu zwolnienia się od płacenia sumy, która się od niej należy.

Do tego rodzaju zarzutów przeciwko roszczeniom wekslowym należy niewątpliwie i ekscepcja wytykająca powodowi braki w indosie.

Subtelniejszy rzecznik sądowy nie podejmie się niewątpliwie sprawy, w której zarzuty jego ograniczyłyby się wyłącznie do zwrócenia uwagi sądu na braki w indosach, nie chce bowiem obciążyć swego sumienia w ten sposób, że przez powołanie się na „summum jus" popełni względem przeciwnej strony „summam injuriam".

M. O.

Poprawa bilansu handlowego Bułgarji.

W sprawozdaniu bułgarji izby handlowej znajdujemy wzmianki o ciągłej poprawie finansów kraju.

Nadmiar importu, który w maju 1921 roku dosięgnął ogólnej sumy 2000 miljonów lewów od czerwca 1921 roku stale się zmniejsza.

Ze 108 miljonów w czerwcu spadł do 87 miljonów w lipcu, do 28 w sierpniu i do 25 we wrześniu. Październik 1921 roku wykazał zwyżkę eksportu o 43 miljony.

Podług danych bułgarskiego urzędu celnego w Burgas poprawa ta daje się zauważyć i na początku roku bieżącego.

W styczniu 1922 roku wwóz wynosił 33,397 miljonów — wywóz 94,117 miljonów. W lutym wwóz 66,233 miljony, wywów 103,470 miljonów. W marcu wwóz 79,708 miljonów, wywóz 118,745 miljonów. W kwietniu wwóz 99,821 miljonów, wywóz 118,486 milj.

Poprawa ta nastąpiła po zarządzeniach rządu usuwających dotychczasowe przeszkody w postaci zbyt wysokich ceł wywozowych.

Ogólna wartość bułgarskiego eksportu podniosła się z 68 miljonów lewów w maju 1921 roku do 128 miljonów w czerwcu, 126 w lipcu, 241 miljona w sierpniu, 212 miljonów we wrześniu i 317 miljonów w październiku 1921 r.

Cyfry te wykazują jasno, że życie gospodarcze Bułgarji coraz bardziej zastosowuje się do wymagań obecnych czasów i że naród bułgarski posiada dosyć energji i siły woli by powstrzymać nadmiar wwozu, który tak szkodliwie wpływał na gospodarkę kraju.

Zycie gospodarcze państw bałtyckich.

Nowa waluta litewska.

W dniu 1 października na Litwie kowieńskiej wprowadzono własną walutę, wzamian obowiązującej dotąd marki niemieckiej i Ost-rubli. Popyt na nową walutę jest bardzo wielki i giełda ceni ją wyżej paritetu. Giełda kowieńska płaci za 1 litas złoty 260 mk. niemieckich; za dolar płacono 10 litasów, za funt szterl.—46.

Tranzyt sowiecki przez Estonję.

Do dnia 1 października b.r., to jest w ciągu 9 miesięcy przez Estonję przeszło 24.965 wagonów tranzytu sowieckiego z zagranicy. W roku ubiegłym w tym samym czasie tranzyt sowiecki wynosił 19.015 wagonów.

Prasa estońska komunikuje, że w roku bieżącym, po zamarznięciu portu w Piotrogrodzie, bolszewicy projektują skierować cały swój eksport zagraniczny przez porty estońskie. Prowadzone są już odpowiednie pertraktacje z rządem estońskim. Ilość towarów, mających być skierowanymi do portów estońskich, wynosi kilkaset miljonów pudów.

Rynek pieniężny.

—o—

Giełda warszawska.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 12500—12450
Franki fr. 900.
Marki niem. 3.10—2.90.

Czeki i wpłaty.

Belgja 852.50
Berlin 2.85—2.95.
Gdańsk 2.85—2.95.
Londyn 53200—55300.
Nowy Iork 12500—12400.
Paryż 925—927.50
Szwajcarja 2275.
Praga 405.
Wiedeń 16.25

Listy zastawne.

Miljonówka 1675.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 225—230.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 59.00.
5 proc. oblig. m. Warszawy 230.

Akcje.

Bank Dyskontowy 13000
Bnak Kred. Warsz. 8600.
Bank tow. współ. 9000.
Bank Zachodni 10000.
Zw. Sp. Zarobk. 7000
Bank przemysłowy 2900
Bank zj. z. polsk. 6650.
Bank Handlowy 19000
Cukier 217500
Drzewo 3275
Lilpop 22000
Ostrowiec 34000
Zieliński 7100
Starachowice 16700—17200.
Parowozy 4300
Żyrardów 445000.
Bracia Jabłkowscy 2900—2950
Borkowski 4000.
Firley 1550
Węgiel 34000
Karasiński 4700
Rudzki 13900
Pocisk 2700.
Natta 3000
Żegluga 1900

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Wczoraj na warszawskiej giełdzie nieurzędowej notowania były następujące:

Dolary 12500.
Mk. niem. 3.10.
Franki franc. 900.
Funty 52000.
Ruble złote 605.000.
Ruble srebrne 4000.
Bilon 1750.

Czarna giełda w Łodzi.

W dniu wczorajszym na nieurzędowej giełdzie w m. Łodzi panowała tendencja słaba. Obroty były duże.

Kursy kształtowały się następująco:
Dolary 12200.
Funty 55000.
Franki fr. 900.
Franki belg. 850—848.50.
Franki szwajc. 2200.
Marki 3.10—3.15—3.00—2.90.
Kor. austr. 0.17—0.16,50—0.16,25.
Kor. czesk. 400.
Liry 475.
Leje 65.
Miljonówka 1750.
Wiedeń czeki 0,15—0.15,75.
Berlin czeki 3.053.10—3.00.

Giełda gdańska.

GDANSK. 23 października. Marki polskie 39, dolary 4450.

Giełda zbożowo-towarowa.

Warszawa, 23 października.

Jęczmień poznański browarny franco st. załadowania 24.000—24.500

Jęczmień kongresowy franco stacja załadowania 22.800—23.000—24.000.

Owies małopolski jednolity franco st. załadowania 23.900.

Owies poznański jednolity franco st. załadowania 24,500.

Żyto poznańskie 118 funtów wagi holenderskiej franco st. załadowania 24.000—24.200.

Żyto wołyńskie 118 funtów wagi holend. franco st. załadowania 23.000.

Żyto kongresowe franco st. załadowania 23.500.

Mąka żytnia 60 proc. Warszawa 38.800.

Siemię lniane franco stacja załadowania 57.250.

Otręby żytnie franco Warszawa 9.800—10.200.

Kuchy rzepakowe franco st. załadowania 22.000.

Kuchy lniane franco stacja załadowania 22.000

Fedak przed sądem.

Rezultaty śledztwa.

Szczegóły zamachu.

Dnia 25 września 1921 r. odbyło się we Lwowie otwarcie Targów wschodnich. Pełne zrozumienie znaczenia targów dla Rzeczypospolitej, dla jej kresów wschodnich, dla Małopolski, a głównie dla Lwowa, nakazało społeczeństwu polskiemu, a zwłaszcza lwowianom, dzień otwarcia targów święcić uroczyście. Odświętnie przywdziane miasto i tłumnie wyległa na ulice miasta ludność godnie i życzliwie witała przybyłych na uroczystość gości, a zatem Naczelnika państwa, liczny zastęp posłów sejmowych z marszałkiem na czele, reprezentantów władz centralnych, przadstawicieli obcych, zaprzyjaźnionych narodów, niezliczoną ilość gości ze świata handlowego i przemysłowego, przybyłych z najdalszych kresów Rzeczypospolitej.

Przyjazd Naczelnika.

Naczelnik państwa przyjechał o godz. 10 rano na dworzec główny, skąd po powitaniu, wśród tłumów publiczności, przybył do kościoła katedralnego, gdzie odbyła się uroczysta msza św. w obecności licznych gości. Po nabożeństwie o g. 12 odjechał Naczelnik państwa na Targi wschodnie, gdzie się odbyła uroczystość otwarcia targów.

Osobie Naczelnika państwa wszędzie towarzyszył wojewoda lwowski Kazimierz Grabowski, liczna świta wojskowa, reprezentanci władz, pozatem tłumy życzliwego narodu, cisnąc się do jego najbliższego otoczenia. Wojewoda Grabowski od chwili utworzenia, względnie objęcia urzędu wojewody, po raz pierwszy uroczyście reprezentował godność urzędu swego na zewnątrz.

Patrjotyczne mieszczaństwo lwowskie uważało za odpowiednie dzień ten wybrać także dla uroczystego odsłonięcia na wieży ratuszowej godła państwa, t. j. orła polskiego, by w ten sposób zastąpić godło, umieszczone tamże za czasów panowania austrjackiego. Uroczystość odsłonięcia orła odbyła się o g. 5 po południu, poczem w salach ratusza odbył się uroczysty obiad dla Naczelnika państwa i dostojnych gości. Po obiedzie Naczelnik państwa miał odjechać do teatru na uroczyste przedstawienie.

Publiczność zebrała się przed ratuszem, by raz jeszcze zobaczyć Naczelnika państwa i pożegnać go przed odjazdem, który miał nastąpić o godz. 11 w nocy. Obiad w ratuszu się przeciągnął, a zniecierpliwione tłumy cisnęły się coraz bardziej ku bramie ratusza i ku obok bramy stojącym autom. Nareszcie około g. 9 poczęły warczeć maszyny automobilowe, co zgromadzona publiczność zrozumiała, iż Naczelnik państwa już wychodzi i wnet odjedzie do teatru. Szeregi oczekujących poczęły naciskać i mimo oporu ze strony licznie ustawionej policji, zbliżać do auta Naczelnika państwa.

Strzały do samochodu Naczelnika.

Za chwilę w bramie ratusza ukazał się Naczelnik państwa w towarzystwie wojewody Grabowskiego, przystąpili obaj do auta, do którego pierwszy wsiadł Naczelnik państwa, zajmując miejsce po stronie prawej, zaś wojewoda usiadł po stronie lewej. Zanim auto ruszyło z miejsca, padł strzał jeden, po chwili zaś dwa bezpośrednio po sobie, w końcu czwarty. Strzały padły od tyłu auta, pociski trafiły w tylne okno auta i trzema otworami, wybitemi w szkle, wleciały do wnętrza, trafiając wojewodę Grabowskiego, który usunął się w dół auta. Naczelnik państwa ocalał.

Wojewoda Grabowski otrzymał dwie rany postrzałowe pociskiem jednolitym (kulą). Jedna kula przeszła przez miękkie części ramienia prawego, nie naruszając kości, druga przez grzbiet ręki lewej. Oba pociski przeszły na wylot.

Zeznania wojewody Grabowskiego.

Opisując wrażenie atentatu podał poszkodowany wojewoda, jako świadek, że mniej więcej 10 minut przed 9-tą wyszedł z Naczelnikiem państwa z ratusza, przystąpili do auta, do którego pierwszy wszedł Naczelnik państwa, wojewoda zaś wszedł zaraz za nim.

W chwili, gdy zaledwie usiedli, usłyszał strzał, a zaraz potem, jak gdyby tępe uderzenie w plecy po stronie prawej. Wojewoda odezwał się do Naczelnika państwa: „Jestem ugodzony w plecy“, a w tej chwili padł drugi a bezpośrednio trzeci strzał. Wojewoda wówczas spostrzegł, że jego lewa ręka krwawi.

Trzeci strzał padł szybko po drugim, tak, że poszkodowany nie mógł nawet spostrzedz, czy krwawienie ręki lewej nastąpiło z drugiego, czy też z trzeciego postrzału. Po tym razie wojewoda stracił przytomność i usunął się w dół auta.

W tej chwili zbiegli się do auta wojskowi i zajęli się osobami tak samego wojewody, jakoteż Naczelnika państwa. W chwilę potem auta odjechały.

Opisy świadków.

Sytuację w chwili wypadku opisuje świadek Jakób Skweres. Stwierdza on, że tegoż dnia od godz. 4 po poł. pełnił służbę wartowniczą, jako starszy posterunkowy. Wieczorem był przy ratuszu i stał w kordonie obok filaru, przy którym umieszczony jest lew kamienny.

Auto Naczelnika państwa stało przy tym filarze i naprzeciw figury lwa, zwrócone tyłem pudła do filara. Skweres stał za autem w odległości jednego metra, zwróconym przodem ku tyłowi auta.

W chwili, gdy padł strzał, Skweres zwrócił się w stronę strzału i ujrzał sprawcę, stojącego tuż za nim z wyciągniętą ręką z rewolwerem w stronę auta.

Padły dwa dalsze strzały.

Skweres chciał schwycić sprawcę za rękę, w której trzymał rewolwer, sprawca jednak w tej chwili podniósł rękę ku górze, wobec czego Skweres chwycił go za gardło i powalił na ziemię.

W chwili padania strzelił sprawca po raz czwarty, prawdopodobnie ku sobie.

W ten sam sposób przedstawia przebieg zajścia i posterunkowy Jakób Pecak, który stał obok Skweresa, a po drugiej stronie sprawcy.

Oburzenie publiczności.

Tłum słusznie zrozumiał zajście jako zamach na osobę Naczelnika państwa, nic dziwnego więc, że w pierwszem roznamiętnieniu rzucił się na sprawcę z zamiarem dokonania samosądu. Dzięki silnej postawie i energji policji udało się uchronić pojmanego od cięższych obrażeń.

Na policji stwierdzono, że zamachu dokonał Stefan Fedak. Skweres zauważył go w miejscu wypadku już w chwili, gdy objął służbę obok ratusza, a zwracał Fedak uwagę na siebie tem, że przez szeregi przepychał się ustawicznie ku przodowi w tym celu, by być na froncie. Na jakiś czas przed zamachem zdołał Fedak dostać się do pierwszego szeregu publiczności, gdy jednak policja napierającą publiczność odsunęła, Fedak dostał się w trzeci szereg, skąd też zamachu dokonał.

Przed ratuszem było jasno, rynek bowiem, tak samo, jak i całe śródmieście, oświetlony był pełnem światłem, zresztą tuż przed wyjściem Naczelnika państwa z ratusza oświetlono wnętrze auta lampą elektryczną tak, iż przez dużą szybę w tylnej ścianie auta się znajdującą, całkiem dokładnie można było widzieć osoby i rozeznać ich rysy.

Starszy posterunkowy policji Adolf Schmidt był również na miejscu wypadku, tuż za autem Naczelnika państwa i obserwował sytuację w aucie.

Świadek ten stwierdza, że pierwsza kula wpadła do auta pomiędzy wojewodą a Naczelnikiem państwa. Następne dwa pociski ugodziły w szybę auta więcej na prawo, t. j. bliżej Naczelnika państwa.

Schmidt pomagał policjantom obezwładnić Fedaka i widział, jak Fedak, padając, strzelił po raz czwarty, mając rewolwer, skierowany ku sobie.

Opinja gen. Rozwadowskiego.

Generał Rozwadowski oglądał auto i ślady pocisków w szybie auta, przyczem wyraził opinję, że sprawca strzelał spokojnie i dobrze, najprawdopodobniej z oparciem, gdyż przy wolnem tempie strzałów byłby nie zdołał kul w jednym kierunku umieścić.

Motywy zbrodni.—Zeznania Fedaka.

Obwiniony Stefan Fedak, przesłuchiwany przez komisarza policji Kajdana w nocy 25 września 1921 r., zatem bezpośrednio po zamachu, podał, że już od dłuższego czasu nosił się z zamiarem zamordowania lwowskiego wojewody. — Zamiar ten postanowił wykonać 25 września, uważając ten dzień za najodpowiedniejszy. Powzięcie postanowienia wykonania zamachu nastąpiło w chwili zaprowadzenia w Małopolsce województw, wykonanie zaś tego postanowienia odroczył do otwarcia targów wschodnich, t. j. do czasu przyjazdu Naczelnika państwa, gdyż chciał tem samem zamanifestować, że ukraińcy zarządzeniami wojewody są na każdym kroku pokrzywdzeni.

Wspomniał, że tegoż dnia rano chodził do cerkwi się spowiadać, poczem udał się na dworzec kolejowy, gdzie miał zamach wykonać, a wiedział, że wojewodę na dworcu spotka przy powitaniu Naczelnika państwa.

Już po podpisaniu protokułu zeznania swe zmienił Fedak o tyle, że na dworzec kolejowy wyszedł nie w zamiarze zamordowania wojewody, lecz tylko celem oglądnięcia go i rozpoznania.

Po założeniu Fedakowi opatrunku i przewiezieniu go do aresztów policyjnych, przesłuchiwano go w dalszym ciągu, a wówczas począł zeznawać obszerniej. — W szczególności podał, że gdy w gazetach przeczytał, iż Naczelnik państwa przyjeżdża do Lwowa na otwarcie targów wschodnich, postanowił dokonać zamachu na osobie wojewody w obecności Naczelnika państwa, aby przez to wywołać wrażenie w sejmie i spowodować zmianę polityki polskiej w stosunku do ukraińców. Po zamachu chciał rewolwer oddać w ręce Naczelnika państwa. Plan ten nosił w głowie od trzech dni. Termin ten zmienił Fedak w ciągu dalszego przesłuchania, podając, że plan zabicia wojewody powziął dopiero w nocy na 24-ty września. Rewolwer miał już przygotowany 24-go września wieczorem. Jako motyw zbrodni podał podział Galicji na województwa i anektowanie w ten sposób Galicji Wschodniej na rzecz Polski, co jest przyczyną ogólnego niezadowolenia ukraińców.

Bezpośrednio przed dokonaniem zamachu wyjął Fedak z portfelu swoją fotografję i legitymację i włożył do kieszeni palta w tym celu, by po dokonaniu czynu legitymację odrzucić i na wypadek zlinczowania go, bądź udałego samobójstwa, udaremnić stwierdzenie identyczności jego osoby.

Przy odbytej rewizji, na osobie Fedaka znaleziono przy nim umocowany do lewej nogi pod kolanami sztylet i magazyn patronów do rewolweru, a Fedak tłumaczy, że sztyletem tym miał zamiar, po przyaresztowaniu go, odebrać sobie życie.

Życiorys Fedaka.

Wojna światowa zaskoczyła go w 5-ej klasie gimnazjalnej, którą ukończył dopiero w roku 1915 w prywatnem gimnazjum im. Adama Mickiewicza we Lwowie. Po ukończeniu 5-ej klasy, jako 15-letni młodzieniec wyjechał do Wiednia z zamiarem wstąpienia do formacji strzelców ukraińskich, gdzie służył aż do września 1917 zdając przez ten czas prywatne egzamina z ukończonej 6-ej i 7-ej klasy gimnazjalnej. Następnie zapisał się do akademji wojskowej w Wiedniu, na którą uczęszczał aż do wybuchu rewolucji, t. j. do 1-go listopada 1918. Do Galicji przyjechał przez Węgry dopiero 24 listopada 1918 i został natychmiast przydzielony do 7-ej lwowskiej brygady strzelców ukraińskich, jako adjutant brygadjera w randze podporucznika. Bezpośredniego udziału w walkach na froncie nie brał, aż dopiero w roku 1920, służąc w gwardji głównego atamana Petlury, brał udział w osłonie wojsk polskich w odwrocie z pod Kijowa. Dnia 27 grudnia 1920 został zwolnionym ze służby i udał się do Lwowa, gdzie przebywał do ujęcia go. Generalny sztab atamana Petlury nosił się z zamiarem wysłania Fedaka za granicę celem ukończenia szkoły sztabu generalnego, zamiary te jednak z powodu trudności finansowych petlurowskiego sztabu nie mogły być uskutecznione.

Ze szczegółów tych widoczne, że Fedak słuchany w toku śledztwa sądowego kierował się pełną rozwagą, władał dokładnie pamięcią.

Ważył na życie Naczelnika państwa.

Szczegółowe dochodzenia wykazały ponad wszelką wątpliwość, że Fedak godził na życie wojewody jak i Naczelnika państwa, a głównie na Naczelnika państwa. Ofiara taka, jak Naczelnik państwa, była po myśli i intencji Fedaka i rzeczywiście byłaby poruszyła opinję Europy, która pewno zastanawiałaby się nad tem, kto jest Fedak i czego pragnął dopiąć, targając się na życie Naczelnika państwa. Szrelając do auta w bezpośredniej odległości, zobaczywszy, iż wojewoda się osłania, strzały powtarza, ale wyraźnie już w stronę, gdzie siedział Naczelnik i gdyby nie okoliczność, że Naczelnik państwa się uchylił, strzał Fedaka odniósłby zamierzony przez niego skutek.

Zamach był wynikiem komplotu.

Dalsze dochodzenia policji naprowadziły nowe poszlaki, wedle których zamach na Naczelnika państwa i wojewodę jest wynikiem komplotu. Przy rewizji u Fedaka znaleziono portfel, ozdobiony trupią głową, a Fedak wyjaśnił, iż wiedząc o tem, że prędzej czy później dla dobra swego narodu zginąć musi, na pamiątkę tego przeznaczenia kupił sobie wraz z kolegą Sztykiem trupią głowę. Przesłuchany na policji Sztyk zeznał, że z Fedakiem plan zamachu i szczegóły tegoż detalicznie omawiał. Fedak wówczas wracał z „lasku cesarskiego“, gdzie próbował rewolwer, którym zamach miał być wykonanym.

Spiskowcom chodziło o wywołanie efektu w lidze narodów i zagranicą.

Los „Piłsudski“.

Wykonanie zamachu postanowił komitet młodzieży ukraińskiej, do którego należeli oskarżeni: Palijew, Kuczabski, Kobierski, Fedak, Sztyk i Matczuk. Oni to, pod przewodnictwem zbiegłego Czyża, sprawę zamachu akceptowali, omawiali, a następnie postanowili, że wykonawca zamachu będzie ten, na kogo los wypadnie. Termin losowania oznaczono na dzień 23 września wieczór w kawiarni „Republika“. Fedak wyciągnął kartkę z napisem „Piłsudski“, musiał więc wykonać zamach. Pod ratuszem miał oczekiwać automobil, którym Fedak przy pomocy Czyża i Palijewa miał uciec. Propozycja zamachu wyszła od Czyża, z którym poprzednio porozumiał się Sztyk.

Po zamachu — wybuch powstania.

Oskarżony Sztyk stwierdził, że zamach na Naczelnika państwa i wojewodę wyszedł z organizacji wojskowych, przyczem zamierzone było zbrojne powstanie bezpośrednio po zamachu i że w tym kierunku ostatnie przygotowania czynili Fedak, Czyż, Palijew, Kuczabski, Kobierski, Matczuk i Sztyk. Miała wówczas wkroczyć do kraju armja Petruszewicza, znajdująca się w Czechosłowacji, zawiadomiona za pośrednictwem filji „Woli“ w Pradze. „Wola“ miała do dyspozycji broń, ukrytą we Lwowie

Pierwszy dzień rozprawy.

LWOW, 23 października (Pat) Rozprawa przeciw Fedakowi trwała do godz. 15-ej. Odczytano akt oskarżenia po polsku i rozpoczęto czytanie po rusku. O godz. 15-ej rozprawę odroczono do wtorku do godz. 9 rano. Na wtorkowej rozprawie ukończone zostanie czytanie aktu oskarżenia po rusku, poczem przewodniczący trybunału przystąpi do przesłuchania oskarżonego Fedaka.

Groźna sytuacja w Niemczech.

Niemcy uzyskały moratorjum do lipca 1923 roku. — Zaostrzenie sytuacji wewnętrznej. — Przeciwko spekulacji walutowej. — Szczegóły zamachu na Wirtha.

BERLIN, 23 października (AW) Pertraktacje w sprawie uregulowania dalszych spłat wyrównawczych zakończyły się. Niemcy uzyskały moratorjum dla wszystkich spłat do lipca 1923 roku. Stosowna umowa ma być przedłożona odpowiednim rządom sprzymierzonym. Z drugiej strony gabinet rzerzy przygotowuje memorjał, który będzie przedłużony reichstagowi.

BERLIN, 23 października (AW) Berlińskie dzienniki donoszą, że wewnętrzna sytuacja w Niemczech bardzo się zaostrzyła. Grozi wielkie przesilenie parlamentarne, a to z tego powodu, że socjaliści mają zamiar wycofać się z koalicji rządowej, ponieważ rząd zamierza przeprowadzić podwyżkę cen zboża i ponieważ nie uczynił dotychczas zadość żądaniom socjalistów, w sprawie zasekwestrowania dewiz zagranicznych, znajdujących się w posiadaniu prywatnem.

Spadek marki i obiegające pogłoski, jakoby rząd francuski zamierzał wystosować ostrą notę do rządu niemieckiego w kwestji reparacyjnej, niezwykle komplikują sytuację.

Kanclerz rzeszy zaprosił przywódców stronnictw, w celu odbycia z nimi konferencji. Powszechnie sądzą, że w bieżącym tygodniu zapadną bardzo ważne decyzję.

BERLIN, 23 października (Pat). Kanclerz rzeszy odbył dziś konferencję z przywódcami stronnictw w sprawie spadku marki niemieckiej. Dzienniki tutejsze przewidują zarządzenie szeregu surowych środków przeciwko spekulacji walutowej, dochodzących aż do konfiskaty nielegalnie nabytych dewiz.

WIEDEN, 23 października (AW) Berliński korespondent „Neue Freie Presse“ podaje, iż dochodzenia policyjne wykazały, że zamach na kanclerza Wirtha miał być dokonany wczoraj, t. j. w niedzielę 22 b. m. Osobnik aresztowany przez policję, należy do tych samych sfer, z których wyszli mordercy Rathenaua i Erzbergera.

Zeznania aresztowanego nie są wiarogodne. Najprawdopodobniej chodzi mu o wprowadzenie w błąd policji. Zarządzono zdwojenie ochrony osobistej kanclerza Wirta. Do pałacu kanclerza dostać się można jedynie za legitymacją, a w powozie towarzyszy mu dwóch uzbrojonych urzędników policji.

Teraz dopiero wyszło na jaw, że od kilku miesięcy otrzymał dr. Wirth listy z pogróżkami.

Warszawskie listy teatralne.

Teatr Rozmaitości: „Ona“ komedja w trzech aktach K. Wroczyńskiego.

Nareszcie doczekaliśmy się publicznego skandalu w teatrze nie wywołanego bynajmniej jakąś opozycją bojową grupy literackiej— ostatnie próby takiej opozycji na sztuce Kozłowskiego starano się przedstawić, jako dowód zdziczenia i rozwydrzenia — ale skandalu wypływającego po części ze zdrowego odruchu przeciw rozpanoszonemu chamstwu scenicznemu po części zaś z nieporozumienia i niskiego poziomu kulturalnego tak publiczności jak i innych równie odpowiedzialnych czynników w teatrze.

Pan Wroczyński postanowił po sztuce paskarskiej („Dzieje Salonu“) napisać dramat osnuty na tle „współczesnych zagadnień polityczno-społecznych“ — oczywiście bolszewickich. Zachęcił go w tem zamierzeniu napewno przykład i zasłużony sukces „Bolszewików“ Sieroszewskiego. Wydawało się, że stawka będzie pewna i że przyniesie świetnie kombinującemu autorowi znowu grube miljony w postaci tantjem teatralnych.

Ale tym razem zawiódł już zupełnie talent, poczucie smaku, a przedewszystkiem nieodzowna, zasadnicza intuicja twórcza, która rasowemu pisarzowi dramatycznemu zawsze podyktuje to, co wolno a czego nie wolno w teatrze.

Autor „Onej“ jest prawdopodobnie nawet utalentowanym pisarzem kabaretowym, a jeżeli nim nie jest, to napewno posiada to, co nazwałbym światopoglądem autora kabaretowego. Twórczość dla kabaretu wymaga specjalnej techniki i formy. Można operować największemi jaskrawościami, a wszelkie najniezrośniejsze kontrasty potęgują albo wrażenie komizmu, albo nastrój makabryczny.

Pozatem kabaret uprawia z zamiłowaniem specyficzny rodzaj revue polityczney i hurra-patrjotyzm łatwy do strawienia na tle innej widowni, innego otoczenia i innych „numerów“. Skoro jednak autor kabaretowy usiłuje żywcem przeszczepić swoje metody i technikę twórczą na deski teatru musi spotkać się z protestem widzów kulturalnych i z nieporozumieniem ze strony bywalców kabaretu. Tak też było na premjerze w Rozmaitościach. Pan Wroczyński miał najczystsze patrjotyczne zamiary. Nawet moralizatorskie i pseudofilozoficzne, — starał się dowodzić wyższości i posłannictwa Polski w walce z sowdepją, przeciwstawić dzisiejszemu pokoleniu paskarzy, egoistycznych fabrykantów, zdegenerowanych a pławiących się w erotyzmie inteligentów — nową Polskę, w osobach młodego harcerza, radykalnego inżyniera i... starego powstańca z 63 roku, nawiązujące go nić między dawnemi a nowemi laty.

Tymczasem zrobiła się rzecz całkowicie potworna i przerażająco śmieszna. Dzięki nieudolności fabrykatu melodramatycznego, dzięki fałszywemu rozstawieniu figur i oświetleniu konfliktu, dramat rzekomo partjotyczny i rezonerski zamienił się w pochwałę i propagandę bolszewizmu.

Ze stanowiska artystycznego nie byłoby w tem nic przerażającego, gdyby „Ona“ wprowadzała jakieś walory teatralne. Ale mimowolna propaganda ideologji bolszewickiej odbywała się na tle tak niewybrednego djalogu, tak niskiego poziomu intelektualnego, że pomimo wybryków ze strony ultrapatriotycznej, faszystowskiej publiczności, można było z całym spokojem protestować przeciwko sztuce, która stanowi obok komedji Markiewicza najniższy punkt dotychczasowej, rodzimej produkcji teatralnej. „Ona“ stała się dla pewnej części widzów intrygą bolszewicką, krypto-propagandą, przez którą zakapturzeni komuniści starają się głosić swoje zasady. A zawiniła jedynie niezręczność autora. Bo jak można było tak zbudować sztukę, aby dwum przedstawicielom współczesnej Polski przeciwstawić takiego polaka-bolszewika, który pomimo całej swej przewrotności, cynizmu i nikczemności musiał imponować wytrwanością swojego sądu i swej tyrady. Pan Wroczyński wyobraża sobie rewolucję bolszewicką i jej działaczy w najbardziej naiwny i prymitywny sposób. Wszystko układa mu się w kryminalny romans, w który żona bolszewika, jadącego w misji handlowej do Polski i Londynu jest równocześnie tajnym komisarzem politycznym, posiadającym władzę *nad własnym mężem* — w tajemnicy przed nim. A pozatem cała nić intrygi opiera się na tem, że dwugłowa misja bolszewicka, która nie ma nic pilniejszego, jak wysadzenie własnych fabryk w powietrze, zostawia całą broń, „dynamit“, granaty ręczne, bibułę w pudach i w pakach — w swoim automobilu, — widocznie na to, aby dać możność młodemu harcerzowi — w radze wywiadowcy, — pokazania, kim może być młody polak.

Takich nonsensów, naiwności i niesmacznych kawałów jest w komedji p. Wroczyńskiego pełno. Występuje także opatrznościowy stary powstaniec, którego ojciec w trzydziestym roku, rezonujący ale szlachetny szofer i tłum robotników o których na szczęście wszyscy mówią, ale których nikt nie widzi na scenie.

Klęska, jaką poniósł p. Wroczyński jest zupełnie usprawiedliwiona. Nie można bezkarnie pasować siebie na nauczyciela i apostoła narodu, nie mając nic, naprawdę zgoła nic do powiedzenia. Teatr jest najczulszym instrumentem impulsywności społecznej ale i najcierpliwszym. Awantury i zamięszanie, jakiego świadkami byliśmy na sztuce Wroczyńskiego może wpłyną wreszcie otrzeźwiająco na pewnych pisarzy, aby mierzyli swe zamiary na siły artystyczne a nie przymierzali ich do ewentualnych sukcesów materjalnych.

Beznadziejną komedję ratowali znakomici aktorzy z p. Frenklem i p. Solską na czele, ale bez powodzenia.

Emil Breiter.

Teatr i muzyka.

Niedzielny koncert popołudniowy

Program niedzielnego popołudniowego koncertu zawierał jedną nowość, mianowicie „symfonję I“ Czajkowskiego, pierwszą z sześciu symfonji. Sprawiedliwość nakazuje przyznać, że dyr. Bronisław Szulc zawsze starał się urozmaicić programy, dając nam poznać utwory jeszcze nie słyszane w przeciwieństwie do innych kapelmistrzów, częstujących nas zawsze V-tą Beethovena lub „Patetyczną“ Czajkowskiego nieraz po kilku razy w sezonie.

Pierwsza symfonja rosyjskiego twórcy jest pierwszą orkiestrową kompozycją, koncepcją młodzieńczej fantazji późniejszego wielkiego symfonisty, jest to raczej jeszcze powierzchowny rozmach duszy rosyjskiej, niż głębina zadumy i melancholji, jak ją wyczuwamy w ostatnich trzech symfonjach twórcy „Oniegina“. Orkiestra, obznajmiona dokładnie z ruchami swego byłego stałego dyrygenta, wykonywała dzieło sprawnie i plastycznie.

Solistą wieczoru był prof. Henryk Melcer, którego wykonanie *koncertu E-moll Chopina było dla* słuchaczy źródłem wrażeń artystycznych o wysokiej skali. Cechami zasadniczemi gry Melcera są: piękność uderzenia, idealne wyrównanie techniki i niezwykłe opanowanie frazesu przy lekkości w przeprowadzeniu linji.

Uwertura „Egmont“ Beethovena dopełniła programu.

F. Hal.

Teatr miejski. Dzisiaj teatr miejski daje arcydzieło H Ibsena pod tytułem „Peer Gynt“. Udział bierze cały zespół z p. Karolem Adwentowiczem na czele.

W środę „Peer Gynt“.

Kronika przedwyborcza.

Obliczanie głosów.

Celem bezwzględnie dokładnego obliczenia głosów złożonych w danej komisji obwodowej, musi się ona ściśle trzymać odnośnych przepisów, przewidzianych w ordynacji wyborczej. Po ukończonem głosowaniu przewodniczący otwiera urnę wyborczą i liczy koperty, nie otwierając ich jednak. Jednocześnie ustala się na podstawie notatek w spisie liczbę wyborców, którzy głosy swe oddali. Liczby te winny się ze sobą zgadzać, w przeciwnym razie należy przyczynę niedokładności zbadać. Następnie oblicza się głosy, oddane na poszczególne listy kandydatów. Jeden z członków komisji otwiera kopertę i wyjmuje z niej kartę do głosowania; po obejrzeniu takowej daje ją przewodniczącemu, który odczytuje treść kartki, poczem, okazawszy ją mężom zaufania, oddaje ją innemu członkowi komisji do przechowania aż do ukończenia obliczeń. Podczas odczytania treści kartki, która winna zawierać Nr. listy, dwaj członkowie komisji robią odpowiednie zapiski na specjalnie wydrukowanych kartkach obliczeniowych. Do kart obliczeniowych zapisuje się tylko **głosy ważne.**

Kartka do głosowania jest ważna jeśli zawiera tylko numer listy jednakże takie znaki jak kropka, kleks, niedokładność w druku, o ile tylko niema wątpliwości co do samego numeru, nie mogą być powodem do unieważnienia głosu. Dla kartki do głosowania obowiązuje kolor biały, jednakże odcienie nie grają roli, nie jest również wadą, jeżeli numer prześwieca na drugą stronę karki.

Po ukończeniu notatek na kartach obliczeniowych, należy obliczyć liczbę ważnie złożonych kart głosowania i sprawdzić, czy liczba ta zgadza się z napiskami, czynionemi przez obydwuch członków komisji. Gdyby stwierdzono niezgodność pod tym względem należy koniecznie dociec jej przyczyny i ostatecznie ustalić liczbę głosów, złożonych ogółem, oraz na poszczególne listy kandydatów. Karty do głosowania unieważnione, jak i te, które uznano za ważne, należy oznaczyć na odwrotnej stronie porządkowemi literami i odłożyć je celem zapakowania osobno. Następnie obwodowa komisja wyborcza przesyła komisji okręgowej protokuł głosowania wraz z kartami obliczeniowemi i kartami do głosowania, ważnemi i nieważnemi. Koperty do głosowania po ukończonem głosowaniu do sejmu nie będą niszczone, lecz zostaną zużyte przy wyborach do senatu. (bip).

Kolejarze węzła łódzkiego wobec wyborów.

Ogólne doroczne sprawozdawcze zebranie łódzkiego koła związku zawodowego pracowników kolejowych Rzeczypospolitej polskiej, odbyte w dniu 22 października 1922 r., po wyczerpaniu porządku dziennego, przyjęło następującą rezolucję w sprawie stanowiska kolejarzy łódzkiego koła zw. zaw. w okresie wyborów do sejmu i senatu. „Stojąc na stanowisku bezpartyjności w ruchu zawodowym łódzkie koło zw. zaw. kolejarzy stwierdza jednak, że sprawa wyborów do sejmu i senatu nie może być obojętną dla każdego członka związku i jego rodziny. Biorąc pod uwagę stanowisko różnych organizacji politycznych, jakie występowały przez swych reprezentantów posłów na terenie sejmu ustawodawczego, łódzkie koło zw. zaw. kolejarzy stwierdza, że zarówno militaryzacja kolejarzy, jak też wniosek księdza Lutosławskiego, proponujący na strejkujących karę więzienia, jako represję, dowodzi, że reakcja nie przebiera w środkach by zgnębić klasę pracującą. Jedynie dzięki energicznej postawie posłów P. P. S., która wezwała proletarjat Polski do strejku powszechnego w obronie kolejarzy, udało się zamach reakcji udaremnić. Na terenie sejmowym występował zawsze energicznie w obronie postulatów pracowników kolejowych wice-prezes naszego związku poseł na sejm ustawodawczy inż. Jędrzej Moraczewski. Cała działalność P. P. S. dowodzi niezbicie, że staje ona zawsze w obronie proletarjatu. Wobec powyższego zebranie łódzkiego koła związku zawodowego pracowników kolejowych Rzeczypospolitej polskiej wzywa wszystkich swoich członków w liczbie 2000 wraz z ich rodzinami do oddania w dniach 5 i 12 listopada głosów swych na listę Nr. 2 polskiej partji socjalistycznej.

Kto pod kim dołki kopie...

Jak pamiętamy, przed plebiscytem na Górnym Śląsku niemcy reklamowali niemczyznę przez dodawanie do każdego przedmiotu u nich kupionego pewnej ilości marek polskich, jako—rzekomo - bezwartościowych.

Obecnie donoszą z Amsterdamu, że na głównej ulicy tego miasta, Calver Straat, widnieje w oknie sklepu wyrobów tytoniowych kartka z napisem:

„Kto kupi towarów za guldena, ten otrzyma w dodatku banknot pięćdzie sięciomarkowy!“

Oczywiście niemiecki.

Dokoła kartki wisi mnóstwo tych banknotów.

A więc—kto dołki pod kim kopie...

Motywy.

Miłość i głód—to były dawniej dwa bieguny, przez które oś bytu, że tak powiem, przechodziła. Dwie sprężyny wszystkich czynów ludzkich. Zwłaszcza miłość miała opinję ustaloną — tomy wierszy lirycznych jej poświęcano, była treścią wszystkich romansów, dramatów, „cherchez la femme“ mówili kryminaliści i urzędnicy sądowi w każdej zawikłanej sprawie. Dziś ta sprężyna zardzewiała już cokolwiek. Nikt się tak łatwo z miło ści nie zabija, a jako motyw zbrodni została wyparta poprostu przez mieszkanie. Tylko bardzo naiwnych i dziecinnych ludzi wzrusza dziś w kinie lord angielski, którego żona porzuciła i który przeto siada w głębokim, wygodnym fotelu na futrze kozłowem i patrzy ponuro na lufę rewolweru, wyzierającą z szuflady biurka. Nonsens. Gdzież tu jest dramat?

Dopóki lord ma mieszkanie, mowy być nie może o żadnej tragedji. Sytuacja miałaby napięcie dramatyczne dopiero wtedy, gdyby lord musiał złożyć rzeczy u znajomego na warszawskim Placu Kercelego i sypiać w wannie, w łaźni Fajansa, gdyby w olbrzymiem miljonowem mieście nie posiadał łokcia kwadratowego podłogi, na której mógłby postawić swój fotel, nie mówiąc już o biurku z rewolwerem, gdyby umiał się martwić na przystankach tramwajowych, na dworcu kolejowym, w windzie, w magistracie, w lokalu wyborczym.

Człowiek głodny idzie poprostu do znajomych z wizytą, siada na kanapie, plecie, co mu ślina na język przyniesie i czeka aż mu podadzą herbatę, keks, gruszkę i czekolady nadziewane. Może się przyznać głośno, że jest głodny i liczyć na to, że go nakarmią. Ale niechby, zamiast mówić inteligentnie o polityce Lloyd George'a i Arnolda Szyfmana, spróbował powiedzieć pani domu: za gruszkę i pralinę dziękuję. Doprawdy nie mogę—nie krępuję się, tylko mam dosyć. Zato — jeżeli mam być szczery — od roku nigdzie nie mieszkam, chciałbym raz wreszcie zasnąć spokojnie, zebrać myśli, pomarzyć. Oto są moje papiery. Czy pozwoli pani, że się na tej kanapie zameldują? Czy wolno mi tu będzie spędzić ze trzy miesiące, dopóki sejm czegoś nie postanowi i „rozbudowa miast“ nie stanie się faktem?

Namiętni manjacy z epoki minionej, krytycy teatralni, szukają w każdej sztuce przedewszystkiem elementu erotycznego. Co do mnie —nie uznaję dramatu bez elementu mieszkaniowego. Niedawno zahaczył mnie na rogu Wareckiej jeden z przyjaciół:

— Hallo! gonię za tobą od godziny! Mam dla ciebie pokój! Centrum miasta, ogrzewanie centralne, oświetlenie elektryczne. Słuchaj uważnie: „Nina“ Kampfa w teatrze ma iść bez suflera. Aktorzy umieją role na pamięć i budka suflera przez sześć tygodni będzie wolna. Idź do dyrekcji i poproś, żeby ci ją wynajęli.

— Nie pójdę. Nie warto. Budka nie będzie wolna przez sześć tygodni. Nie wierzę w sukces tego dramatu. Znów jakaś afera miłosna i znów jakiś starszy pan—wskutek niepowodzeń erotycznych,—skacze głową na dół ze schodów czy też rzuca się w otwór liftu. Cóż z tego, że stary poczciwy mąż usunie się dobrowolnie, kiedy z treści sztuki nie widać, komu zapisał lokal i gdzie młoda żona z kochankiem mają mieszkać? Literatura przedwojenna jest dziwnie papierowa, nieszczera, oderwana od życia i nikogo dziś już interesować nie może—zwłaszcza przez sześć tygodni. Rzecz napewno zrobi klapę i po czterech wieczorach sufler znów mi się wkwateruje do mojej budki.

— Ależ, mój drogi, nie można tak ryczałtem wszystkiego potępiać! Przecież Szekspir...

—. Szekspira, chociaż jest grubo przedwojenny, można będzie jeszcze ocalić. Należy go tylko trochę zreformować i przystosować do naszych czasów. Pracuje właśnie nad „Otellem“ i zarys intrygi już mam. Murzyn Otello wyjeżdża na wyprawę przeciwko turkom. Desdemona zostaje sama na gospodarstwie i urząd mieszkaniowy rekwiruje jej jeden pokój dla oficera. Kasja Jago na wojnie zwraca uwagę swemu szefowi, murzynowi, że między właścicielką prawną mieszkania i jej sublokatorem, Kasjem, zadzierzgnął się pewien supełek niedozwolony. Otello, pobiwszy Turczyna, wraca, dostaje order, tytuł, demobilizuje się i chce usunąć sublokatora. Ale Kasjo zmienia zamek przy drzwiach, zawładnął wodociągiem, dał łapówkę administratorowi domu, ma w ręku telefon i klucz od windy. Każe murzynowi, który ma astmę, wędrować na piąte piętro piechotą, przywłaszczył sobie gazomierz i licznik elektryczny

Otello postanawia mu dobrowolnie oddać Desdemonę (bo, rzeczywiście, poco murzynowi Desdemona?), ale przewrotny Kasjo uwiódł tymczasem służącą Emilję i ma z nią dziecko. Desdemona wyrzeka się Kasja, zato uwiedziona Emilja sprowadza rodziców swoich ze wsi, którzy, dysząc zemstą, wraz z bratem przyrodnim zajmują kuchnię i łazienkę. Na domiar złego nawet para kanarków ma młode i czyni rwetes szalony, skarżąc się na brak miejsca w klatce. Zdemobilizowany Otello wypożycza na weksel karabin maszynowy, zabija siebie, Kasja, Emilję, parę kanarków, dwoje ludzi ze wsi i rządcę domu.

To jest dopiero efektowne zakończenie piątego aktu.

Bruno Winawer.

Tow. Techn.-Przem.

„Technorient“

Sp. z ogr. odp.

Warszawa, Al. Jerozolimskie 17. Tel. 15-16.

ODDZIAŁ ELEKTROTECHNICZNY

poleca ze składu w Warszawie

Materjały Instalacyjne

Elektrotechniczne

pierwszorzędnej jakości, w przedwojennem wykonaniu

Ceny konkurencyjne.

Tow. Techn.-Przem.

„Technorient“

Sp. z ogr. odp.

Warszawa, Al. Jerozolimskie 17. Tel. 15-16

objąwszy

JENERALNĄ REPREZENTACJĘ

na Polskę

T-wa Akc. Fabryk Przewodów i Kabli „ARIADNE“

w Wiedniu

poleca ze składu fabrycznego w Warszawie

Przewodniki i sznury elektryczne

Gatunek pierwszorzędny. Ceny fabryczne.

FRANCUZ

poszukuje młodej inteligentnej

pani

dla konwersacji, którąby mogła mu poświęcić kilka godzin wieczorowych. Wymagalna nieznajomość języka francuskiego. Łaskawe piseme zgłoszenia do Adm. „Głosu Polskiego„ pod lit. „E. B. 25“ 773—2

Ładnie i Prędko

uczy pisać kaligraf **L. BERMAN**, również poprawia wszelkie brzydkie charaktery pisma w ciągu 15 lekcji. Konstantynowska № 7. 911—1

Biuralistka

mająca za sobą praktykę biurową, znająca książkowość, z ładnym charakterem pisma, potrzebna do Akc. Towarzystwa. Zgłoszenia są do złożenia w Głosie Polskim pod „N. G.“ 792—2

Zakład krawiecki

F. MAJERANOWSKIEGO

obecnie

132 Piotrkowska 132

I piętro, front. 855—1

Szarpacz (Reisser) jeden, dwa lub trzytamborowy

oraz

Trzepak (Klopfer) **poszukiwany.** Oferty sub „B.F.T.“ do Adm. „Głosu Polskiego“ 785—2

Manipulant i Dessinateur

wybitnie zdolny fachowiec, z długoletnią praktyką w miejscowych poważnych fabrykach pragnie zmienić stanowisko. Łaskawe oferty sub „M. D.“ 745—3

Właścicielka

PRACOWNI SUKIEN

„Majerczykowa“

Olgińska 9, **powróciła z Wiednia.**

Poleca: najnowsze modele, materjały, jedwab, wełniane oraz dodatki. 749—2

Potrzebny

rutynowany buchalter

ze znajomością korespondencji. Oferty piśmiennie do biura Domu Handlowego Stanisła Bielański. i S-ka. Al. Kościuszki 17.

Pierwsza Łódzka Chemiczna

Farbiarnia i Garbarnia Futer

ul. Gdańska Nr. 8, m. 9.

Przyjmuje do farbowania i garbowania wszelkiego gatunku futra nowe i używane na naturalny czarny i wszystkie inne kolory, podług najnowszej zagranicznej metody. Uwaga. Kolor est trwały i nie puszcza. Ceny przystępne. Dla magazynów i kuśnierzy rabat.. **W. Szejnman.**

Pracownia haftów artystycznych

SABINY LEWI Zachodnia 65.

Posiada duży wybór najwiekszych deseni francuskich do robót ręcznych. Wykonywa wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące, richelieu, filet, haft angielski, roboty weneckie. Haft kolorowy. Polecam się nadal Sz. Klijentkom. 14557—2

BRYLANTY,

perły, złoto, srebro, zegarki i różną biżuterję kupuję; płacę najsumienniej. 502—8

Sklep jubil. **A. Herszkorn,** Cegielniana 37, róg Piotrkowskiej

Poszukuje się do biura fabrycznego

Płacę 30% drożej

Kupuję brylanty, złoto, srebro, perły, djamenty, biżuterję, stare zęby, zegarki oraz futra i dywany. **Konstantynowska 7.** Milich, prawa oficyna I piętro. 823-10

Olszynę w okrąglakach

grzeziną, osikę, lipę, brzust i topolinę, średnicy od 20 cm. wzwyż, zakupuje we wszelkich ilościach.

Tow. Przem. Drzewnego „SILVARS“ **Sp. z ogr. odp.** 865—8 **Łódź, Juljusza 9|11.**

3 lub 4 pokoje

z wygodami, z meblami lub bez, **poszukiwano.** Zgłosić się po południu od 5—7 do Biura **„Pośrednik“** Piotrkowska № 87 851—2

Pracownik tkalni

spełniający wszelkie roboty piśmienne w zakres biurow. fabrycznej wchodz., poszukuje posady. Referencje pierwszorzędne. Łask. oferty proszę składać do Adm. „Głosu“ pod „Referencje“ 869—1

DOM w Zgierzu

do sprzedania. 5 minut od tramwaju. Wiadomość: Łódź, ul. Piotrkowska 5, u stróża. 852—1

Ważne dla Pań! Ważne dla Pań!

SPECJALNA PRACOWNIA

sukien i jumprów trykotowych jedwabnych i wełn po cenach przystępnych. Juljusza Nr. 15, front, m. 8. 848—2

Rutynowany buchalter-bilansista

i Korespondent z wieloletnią praktyką w poważnych przedsiębiorstwach poszukuje od zaraz odpowiedniej posady, ewentualnie na godziny. Pierwszorzędne referencje. Łaskawe oferty sub „M. E. 25“ do Adm. „Głosu Polskiego“. 524—3

PRACOWNIA i SKŁAD

watowych i puchowych kołder

B. LANDAU, Konstantynowska 10.

Do wynajęcia

i sklep i 6 innych ubikacji. Wiadomość: Szosa Rokicińska 101, w piekarni. 531—1

Do kompletu

frebiowskiego z początkowem nauczaniem przyjmę jeszcze dwoje dzieci. Wiadomość: Andrzeja 7 m. 16, od 10—12 i 3—6. 14873—2

Kupuję

i płacę najlepiej za brylanty, złoto, perły, zęby sztuczne, dywany perskie i futra.

N Warszawski

Piotrkowska 9, lewa of., II piętro. 14701—25

Karetki

lekkie sprzedam. Kilińskiego 28. 899—2

TECHNIK

rutynowany, młody, z kilkoletnią praktyką w branży elektrotechnicznej, dokładnie obeznany z prowadzeniem montażu, akwizycją i biurowością, obejmie posadę zaraz. Wymagania umiarkowane. Zgłoszenia sub „Zapewniona akwizycja“ do „Głosu“. 871—1

Gospodyni

inteligentna, panna lub wdowa poszukiwana do hotelu. Wiadomość: Restauracja „Metropol“, ul. Dzielna 1, między 4—5. 14916—3

Zakład kuśnierski

H. Waserman

Piotrkowska 42

wykonywa wszelkie roboty **futrzane damskie,** jak **męskie** po cenach przystępnych z akuratną obsługą. 20-8

Kupuję BRYLANTY

złoto, srebro, perły, platynę i różną biżuterję, oraz dywany i futra. Płacę najwyższe ceny. **M. Chodźko,** sklep jubilerski, Południowa 1. 14920—20

Poszukuje się

od zaraz jednego lub 2 pokoi przy Radwańskiej. Oferty do administracji Głosu pod „Radwańska“. 914—?—1

Dr. I. Silberstrom

Choroby skórne i weneryczne

ZIELONA nr. 11.

Przyj. od 12—3 i 7—8 w. Panie 3 i pół do 4 i pół Niedziela: od 9—2 pp 15719—11

Dr.

Tadeusz Skibiński

Chor. kobiece i akuszerja.

Przyjmuje 5—6 pp.

Piotrkowska 175 032—8

Doktór

SZUMACHER

Choroby skórne i weneryczne.

codz. przyj.: od 5—7 i pół. w niedz. i święta od 11—1 po po

Benedykta № 1 12485—2

Dr. Edmund Ekkert

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od 3—8 wiecz

Kilińskiego 137 przy ul. Głównej 13733—28

Dr. MARJA

Józefów-Lewinsonowa

Chor. weneryczne i skórne (dla kobiet i dzieci)

Godz. przyj. od 5—8 pp

Cegielniana 6.

WUZ 22|XI-21 13795 15

Dr. med.

Zeligsonowa

Przyjmuje od 11—3; w niedz. i święta od 2—4.

Ul. 6 Sierpnia (Bened.) 1.

Choroby kobiece, skórne i weneryczne (kob.)

Usuwanie włosów na twarzy elektrolizą. 13537—30

Dr. med. I. Stupay

Specjalista chorób oczu

ordynuje od 2 do 5 pp

ul. Zachodnia 63 647—2

Dr. Z. Rakowski

choroby uszu, nosa, gardła i płuc

ul. Pomorska (Srednia) 10

przyj. 12—1 i 5 do 7 14655—6

Dr. med.

Braun

Południowa № 23.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Przyj. od 10-1 i 5-8. Panie 4-5

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe.

Leczenie światłem (Lampa kwarcowa.

Zawadzka nr. 1.

Przyjmuje od 9—1 i od 5 do 8. Dla pań od 4—5.

Dr. med.

I. STUPAY

Specjalista chorób oczu.

ordynuje od 2—5 pp

ul. Zachodnia 63. 704—7

Dr. med.

LUBICZ

Cegielniana 43.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Leczenie szt. słońcem wyżyn. Przyjmuje od 4 — 8. Dla pań oddzielnapoczekalnia. 590—19

Dr. Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne.

Godz. przyj. 12—1 i od 4—7 w.

Piotrkowska 113.

Dr. Chylewski

ul. Główna Nr. 51, róg Kilińskiego.

Choroby kobiet i akuszerja

Przyjmuje 9—10 i 5—7 i pół w. 484—8

Dr. med.

H. Wollenberg

Konstantynowska 68

Chor. kobiece i akuszerja

Przyj. od 12 do 2 i od 7 do 8 wiecz 530—7

72 WUZ 14.X-22 530-7

Dr. J. Sołowiejczyk

Chor. skórne i weneryczne

ul. Pańska Nr. 4 róg Konstantynowskiej.

Przyj. od 9—1 i od 3—4 i pół 536—12

Dr. med.

Adolf Engel

Chor. kobiece i akuszerja

Al. I-go Maja 8, róg Długiej 33.

Przyjmuje od 5 do 7. 14837—12

Dr. M. Glazer

Piotrkowska 92.

Choroby skórne i weneryczne

Przyjm. od 11—1 i 5—8 14863—6

Dr. S. KANTOR

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych.

Leczenie promieniami Röntgena i światłem.

Ewangielicka 2

cdz. przyjęcia: od 8—2 r. 5—8 pp. Dla pań 6—8 p.p 14888—4

Samodzielny

Buchalter-Bilansista

z dobrą rutyną i wieloletnią praktyką w różnych branżach, poszukuje posady, ewentualnie na godziny. Świadectwa i referencje znanych firm. Oferty pod „Rutynowany 14907“. -1

„HYGIENA“

przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres czyszczenia szyb, froterowania, trocinowania i cyklinowania posadzek.

Andrzeja Nr. 1 1480—11

Kupię

maszynę apreturową do trykotów oraz glanskalander do metkalu. Oferty pod „W. H.“ do adm Głosu. 780—2

MEBLE

do sprzedania, a mianowicie: do stołowych pokoi sypialnie ptasie oczka. dębowe, również szafy i łóżka — własnego wyrobu. Ceny przystępne Brzezińska 65, F. Walenckiewicz. 826—6

Szycie bielizny

(męskiej, damskiej i dziecinnej) z materjałów powierzonych wykonywa pracownia O. Sznajder. Karola 30, na parterze. 739—3—1

Jadąc tramwajem

№ 1, dnia 17|10 zgubiłem teczkę z dokumentami i rachunkami na imię A. Szternfelda. Upraszam znalazcę o łaskawe oddanie takowych za wynagrodzeniem pod adresem. Cegielniana 12, front i p. 3 m. 65-2

Dr. Różaner

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 9—11 i 4—8 dla pań 2—3.

Dzielna № 9.

Dnia 6 i 7 stycznia 1923 r. odbędzie się w Pabjanicach Zjazd Wychowańców b. Pabjanickiej 7-klasowej Szkoły Handlowej. Wszystkich Kolegów i Koleżanki, którzy ukończ li powyższa szkołę w czasie od 1906|7 do 1913|14 roku, prosimy o przysłanie na ręce kol. Czesława Chodkowskiego (Pabjanice, Ogrodowa № 28), lub kol. Stefana Starosteckiego (Łódź, Moniuszki 9, Związek Eksp. Pol. Przem. Włók.) swych adresów do dnia 15 listopada b. r. w celu podania bliższych informacji o Zjeździe.

14640—1 **Komitet Zjazdu.**

Młode małżeństwo

poszukuje pokoju z meblami, lub bez. Oferty do administr. „Głosu Polskiego“ pod „Inżynier“. 913—1

Okazyjnie do sprzedania

antyki, obrazy, minjatury i sztychy. Hotel Savoy, pokój 519, od godz. 10 do 2 po południu. 925-2

Większe przedsiębiorstwo

poszukuje dla swego oddziału w Łodzi

buchaltera-bilansisty

od zaraz.

Oferty pod „Węgiel 22“ do Adm. „Głosu Polskiego“. 14922—2

Okazja! Na raty!

wydaję palta, kostjumy i suknie damskie z najnowszych fasonów. Przyjmuję również obstalunki z własnego i powierzonego materjału.

Pracownia sukien i okryć damskich **„Barbara“,**

916—1 Łódź, Kilińskiego 39, m. 10.

Czwartek, dnia 26 października r. b., o godz. 5-ej po poł. przy gimnazjum E. Jaszuńskiej-Zeligmanowej

p. prof. A. B. CYPS

wygłosi odczyt n. t.

„Rozwój myśli w dramacie symbolicznym“

(O Peer Gyncie Ibsena).

Bilety przy wejściu. 912—3

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki Damski

J. H. Cymerman

Piotrkowska № 31. 897-2

Zamówienia wykonywuje się podług ostatnich modeli francuskich. Specj.: Roboty futrzane.

Pracownia Robót Ręcznych, haftów artystycznych i fantazyjnych

OLGI STRYKOWSKIEJ

Piramowicza (Olgińska) № 11, m. 19.

Poleca najnowsze modele zagraniczne i przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Robota b. starranna i artystyczna. Ceny przystępne.

21-36

Nr. telefonu

akwizytora ogłoszeń

s. Fuchs.

Piotrkowska 50.

Papier biały

do sprzedania na pudy i funty.

Wiadomość w administracji „Głosu Polskiego“, Piotrkowska 106.

Ogłoszenia drobne

Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 35 mk.)

„Linguarum Schola“. Szkoły języków obcych Amblard et Deb. Pierwszorzędne zakłady typu Berlitza. Angielski, francuski, niemiecki. Małe komplety. Warunki i program do obejrzenia między 4—9. Oddział łódzki, Piotrkowska 120. 477—31-n

„Linguarum Schola“ organizuje kursy języka niemieckiego. Piotrkowska 120 478—31 n

Angielskiego rutynowana nauczycielka ma jeszcze kilka godzin wolnych. Zgłoszenia: Wólczańska 62, m. 13, od 12—1 i 6—7 po poł. 493—3-n

Angielskiego języka, korespondencji stenografji udziela rutynowana nauczycielka. Oferty sub „Experience“ do „Głosu“. 734—3-n

Do kompletu freblowskiego mogę przyłączyć 3 dzieci. Dudowska, Zawadzka 25, lewa of., II piętro. 921—4—n

Hebrajskiego udziela nauczycielka freblanka. Traugutta 14 m. 6, od 12—4. 628—4-n

Rutynowany nauczyciel muzyki przyjmuje uczenice początkujące i dalej posunięte w grze fortepianowej, podług metody Konserwatorjum Wiedeńskiego. N. Flider baum, Zawadzka 25. 636—3-n

Kwalifikowana nauczycielka szkoły powszechnej poszukuje lekcji— udziela też niemieckiego. Zgłoszenia pod „Nauczycielka“ do „Głosu“. 14861—1

Rutynowany pedagog nauczyciel szkół, student uniwersytetu warszawskiego, udziela lekcji w zakresie matury. Warunki przystępne. — Berger, Zielony Rynek 6 866—3—n

Szkoła powszechna na prowincji, blizko Łodzi, poszukuje kandydatów-tek, mających za sobą początkowe kursy pedagogiczne. Wiadomość u gospodarza, Nowo-Cegielniana 44, pomiędzy 5—6 p. p. 835 2n

Student udziela lekcji, przysposabia szybko do egzaminu. Specj.: polski, łacina. Piotrkowska № 16, m. 22. 767—3-n

Student filozofji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie udziela lekcji w zakresie szkoły średniej. Wiadomość od 1—3 p. p. Pańska 29 m. 10. 901—5-n

Udzielam niemieckiego tanio. Nauka gruntowna i szybka. Oferty pod „Konwersacja“ do „Głosu Polskiego“. 14892—n—1

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 50 mk.)

A.A.A. Kupuję meble dywany, garderobę, maszyny do szycia. Płacę najlepiej! — Wajnreich, Benedykta 19 199 15-k

Fortepian czarny, krótki tanio do sprzedania. Radwańska № 41, m. 6, (nauczyciel) 794—3-k

Bryczka jesionowa, lekka i wolant używany do sprzedania. ul. Wegnera 6 przy Rzgowskiej. 784—3 k

Karakułowe palto do sprzedania. Główna 62 m. 64. 914—1-k

Kupię maszyny stolarskie używane: komb strugarkę, wyrówniarkę, gryzarkę z piłą tarczową i wiertarką. Zgłoszenia do stolarni Krzyżowski i S-ka, Napiórkowskiego № 7, Górny Rynek. 815—2-k

Maszyna szewcka do sprzedania do łatek. Dowiedzieć się Zakątna № 47, w restauracji. 817—3—k

Maszyny do szycia nowe, używane części, reperacje B-cia Bürger Piotrkowska 82. 903 12-k

Okazyjnie dosprzedania fortepian Hofera w dobrym stanie, niedrogo Piotrków, Kaliska № 30, Czepurkowski- 657—3-k

Pianino zagraniczne i kasy ogniotrwałe różnej wielkości, sprzedaję na dogodnych warunkach. Zawadzka 17, fr., II p. S. Sturm. 019-20-k

Powozy, bryczki, landa, rolwagi, towarowe bryki i wozy sprzedam. Kilińskiego 28. 900-4-k

Sprzedam meble, maszynę do szycia. Pokój z kuchnią do odstąpienia zaraz. Chojny, Wierzbowa, dom Szwarca. 885—1-k

Sypialnia dębowa i kasa ogniotrwała jest do sprzedania, ul. Juljusza, wejście z Kilińskiego № 100, w oficynie u Wagnera. 880-3-k

Sprzedam rower męski dla chłopca i kanarki w pełnym śpiewie. Sienkiewicza 91 m. 14. 782—3-k

Sprzedam futro w dobrym stanie, ul. Kilińskiego 127 m. 27. 874—2-k

Wolant do sprzedania w dobrym stanie. Szpital ewangielicki, Północna 42, za Helenowem. 14906-3—k

Posady i prace.

Poszukiwane.

(Za wyraz 35 mk.)

Biegła maszynistka ze znajomością stenografji polskiej i języka niemieckiego poszukuje posady. Oferty pod „B. B.“ do „Głosu“. 695—3-pp

Ekspedjent obeznany z klijentelą w branży bawełnianej, po długoletniej praktyce w farbiarni bawełny, pragnie zmienić posadę. Oferty do Głosu sub „Zamienić“ 870—1-pp

Energiczny pomocnik buchaltera-korespondenta z 7 kl. wykształceniem, piszący biegle na maszynach, posiadający kilkuletnią praktykę, z dobremi świadectwami, poszukuje posady. Oferty do Głosu sub „Młody“. 895—1-pp

Krempelmajster na zgrzebną figonię, jeszcze na stałej posadzie, ma zamiar zmienić posadę. Oferty proszę składać pod „Krempel“ do Głosu. 859—1-pp

Młody energiczny człowiek, posiadający 5 letnią praktykę biurową oraz rutynowany maszynista poszukuję jakiejkolwiek posady biurwej. Łaskawe oferty do Głosu pod „Biuralista“ 890—1-pp

Młody człowiek poszukuje posady ekspedjenta lub inkasenta, może złożyć kaucję. Łask. oferty dla „L. S.“ 875—1-pp

Majster tkacki (stuhlmajster) na angielskich warsztatach poszukuje posady od zaraz. Oferty pod „Stuhl-majster“ do „Głosu“. 22-1-pp

Poszukuję szycia w domach prywatnych. Of. do Głosu sub „Szwaczka“ 850—1pp

Panienka ze świadectwem 4 klasy poszukuje jakiejkolwiek posady. Zgadzam się na wyjazd. Oferty do Głosu sub „F“ 876—2-pp

Zdolna krawcowa poszukuje pracy w domach prywatnych. Oferty pod „M. M.“ 14902-1-pp

Zaofiarowane.

(Za wyraz 45 mk.)

Potrzebna dziewczyna do mleczarni. Piotrkowska 110 919—1-pz

Poszukuję służącej do wszystkiego. Zgłaszać się ze świadectwami od 9—4 Piotrkowska № 275 mieszk. 11. 867—1-pz

Poszukiwana inteligentna panienka, izraelitka na wyjazd, wykształcenie 8 klasowe. Zgłosić się osobiście we wtorek i środę od godz. 6 i pół do 8 i pół. Hotel Polski m. 22. 896—1-pz

Potrzebny chłopiec do biura. Zgłosić się: ul. Sienkiewicza 50 m. 15. 891—1-pz

Potrzebny zdolny ślusarz na roboty wodociągowe i zamkowe. Piotrkowska № 58 887—2-pz

Potrzebna zdolna ekspedjentka do cukierni. Dzielna 10 W. Michalski 856 | 2-pz

Wykwalifikowane hafciarki i uczenice do robót ręcznych potrzebne zaraz. Piramowicza № 11 m. 19. 14924—2—pz

Lokale i mieszkania.

(Za wyraz 45 mk.)

Poszukuję pokoju z kuchnia, z wygodami, z meblami lub bez. Pośrednicy pożądani. Oferty sub. „Diene“ do Głosu Polsk. 875—2 L

Panna poszukuje pokoju przy inteligentnej rodzinie izraelickiej z całodziennym utrzymaniem ewentualnie z obiadami. Cena obojętna. Oferty do admin. Głosu sub „S. K.“ 893—1-m

Doniesienia rozmaite.

(Za wyraz 45 mk).

Akuszerka Marja Kubicka Piotrkowska 199, przyjmuje. 13705—d—15

Obiady smaczne poleca się w inteligentnym domu niedrogo Karola 20 m. 5. 378—1—d

Przyjmuję bieliznę do szycia. Benedykta 22, Sosińska. 566—6-d

Przybłąkał się pies rasy wilczej. Odebrać można za wynagrodzeniem: ul. Anny № 33, u dozorcy domu. 880—1—d

Stolarz przyjmuje roboty nowe, odświeżanie i reperacje mebli, poręczy i posadzek. Zarazem jest do sprzedania nowy warsztat stolarski Ulica Rajtera № 20. 894—1—d

Ważne dla krawców, krawczyń i dla szteperów. A kto chce mieć maszynę zreperowaną na miejscu szybko i akuratnie, to niech zawiadomi pod adres: Zakątna № 43 m. 31, A. Łabużek. 818—3—d

Zagubiony but, czarna kapa, cholewy żółte. Uprasza się uczciwego znalazcę zwrócić na ul. Gdańską 39, Malinjak. 14886—1—d

Zagubione dokumenty:

(Za wyraz 20 mk.)

Cykiert Mendel zgubił patent IV kategorji № 1452, Łagiewnicka 9. 868—1—z

Engel Bruno zgubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 781—3—z

Epsztajn Aleksander zgubił odroczenie wojskowe roczn. 1900, wyd. w P. K. U. w Łodzi oraz paszport niemiecki. 14857—3—z

Epsztajnówna Grunia zgubiła matrykułę. 903—1—z

Frydman Elka zgubiła patent IV kategorji na resztki łokciowe. Piotrkowska 294. 862—1—z

Ignaczak Zofji skradziono dowód osobisty, wydany w Sompolnie. 657—1—z

Kahne Bronka zgubiła matrykułę z gimnazjum p. Aba. 883—1-z

Lewiński Joachim zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 853—3—z

Lasman Icek Wolf zgubił dowód osobisty, wyd. w Tuszynie. 53-5-z

Landau Izrael zgubił paszport niemiecki, wydany z Łodzi oraz kartę powołania. 83-3z

Łomaniec Chaja zgubiła paszporty niemiecki i rosyjski oraz inne dokumenty. 812—3—z

Nudelman Mojsze zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi, oraz kartę powołania roczn. 1902. 822—3—z

Połomski Jan zgubił kilkanaście tysięcy znaczków skarbowych. Dla znalazcy niema żadnej wartości. Proszę zwrócić za wynagrodzeniem. Łąkowa 20 m. 4. 882-1-z

Połomski Jan zgubił kartę zwolnienia, wydaną w Łodzi. 881—3—z

Zemek Emanuel zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 908—1-z

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 2.000 —, Kwartalnie Mk. 6.000.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 150.—miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.150. Kwartalnie 6.450.— Zagranicą Mk 3.000 — miesięcznie.

OGŁOSZENIA: WYCZAJNE: 125 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: przed tekstem 300 mk. w tekście 350 mk. po tekście 250 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 200 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 15,000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Za terminowy druk ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada.

W drukarni „Głosu Polskiego“. Piotrkowska 86.

Redaktor i wydawca Marceli Sacas.